Nr 412. Kraków, Sobota 6. Września 1913. Rok XXXII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

„Narodowo-ludowy“ projekt reformy wyborczej.

II.

Ciasno-partyjne cele, których wpływ wyraźny widzieliśmy już w omówionym wczoraj sposobie, w jaki związek klerykalno-wszechpolski skonstruował t. zw. „klasę wyższą“, występują na jaw w całej pełni w konstrukcyi tych czterech kuryj, na które rozbija ten projekt wyborców miejskich. Mamy tu mianowicie dziesięciomandatową kuryę rękodzielniczą, takąż przemysłowo-handlową, dwunastomandatową kuryę robotniczą, wreszcie ogólną kuryę miejską z 39 mandatami, do której jednak nie należy nikt, wykonujący prawo wyborcze w którejś z trzech wyżej wymienionych kuryj, tak, że czwarta z rzędu kurya miejska byłaby przedewszystkiem kuryą urzędniczą.

Pomysł rozbicia ludności miejskiej na cztery oddzielne grupy jest wybitnie reakcyjnym i antidemokratycznym. Nie zmienia tego w niczem fakt, że projekt w każdej kuryi ustanawia czteroprzymiotnikowe prawo wyborcze. Jest to bowiem tylko maska, mająca pokryć dążność projektu do rozbicia społeczeństwa na szereg klas, zupełnie od siebie politycznie niezależnych, pozbawionych wspólnej myśli przewodniej i skazanych z góry na zasklepienie się w ciasnym egoizmie stanowym, który w projekcie tym tak drastyczny znajduje wyraz.

Zasada demokratyczna nie polega bynajmniej na technice wyborów, które mają być równe, tajne, bezpośrednie i powszechne. Ta zasada techniczna **wynika** tylko logicznie z podstawowej zasady demokratycznej, ale jej bynajmniej nie zastępuje, ani tem mniej nie stwarza. Można bowiem czteroprzymiotnikowy sposób wybierania wprowadzić do każdego ciała, n. p. do wydziału kasyna szlacheckiego, ale z tego bynajmniej nie będzie wynikało, że to kasyno jest instytucyą demokratyczną.

Demokratyczna zasada naczelna polega bowiem na założeniu, że każdy człowiek poza swoim zawodem i poza swoją przynależnością do danej klasy społecznej, czy towarzyskiej, reprezentuje pewien czynnik obywatelsko-polityczny, który uważa się u wszystkich za równy. Prawo wyborcze zaś ma służyć do tego, aby każdy taki czynnik obywatelsko-polityczny mógł znaleźć zastosowanie i uwzględnienie w tworzeniu norm prawnych dla życia danej zbiorowości. Prawo wyborcze nadaje demokracya szewcowi, hrabiemu, kanonikowi i robotnikowi nie ze względu na to, że jeden jest szewcem właśnie, drugi kanonikiem i t. d., ale ze względu na to, że wszyscy oni reprezentują ten czynnik obywatelsko-polityczny, że wszyscy są za równoprawnych pod tym właśnie względem uznanymi **obywatelami**.

Odwracanie tej zasady było i jest zawsze skrajnie antidemokratycznem. Dlatego też reakcye wszystkich czasów i narodów, dążąc do osłabienia żywiołu obywatelskiego w tworzonych przez siebie systemach reprezentacyjnych, opierały te systemy na najniedorzeczniejszych czasem podziałach społeczeństwa nieledwie na blondynów i brunetów. Podziały takie bowiem, schlebiając ambicyom i dążnościom ekskluzywnym rozmaitych grup społecznych, stanowiły zawsze z jednej strony silną demagogiczną przynętę, z drugiej zaś osłabiały całość reprezentacyi narodowej, odbierając jej poczucie wewnętrznej spójni, czyniąc z niej zbieraninę luźnych grup, „a priori“ niejako niezdolnych do wspólnego działania i paraliżujących się wzajemnie, już to z zawiści, już to w myśl swoich egoistycznie przecenianych, i dlatego z reguły źle rozumianych interesów.

Zasada demokratyczna jest społecznie integracyjną, t. j. całkującą społeczeństwo jako jedność wyższego rzędu, zdolną do samoistnego życia i świadomego stanowienia o sobie. W myśl tej zasady demokracya dąży do usuwania różnic jakościowych w funkcyach politycznych, wchodzących w skład społeczeństwa jednostek, zastępując te różnice dogmatem równości **ilościowej** tych funkcyj. Równe prawa i równe obowiązki! — oto elementarne hasło demokracyi, które, należycie w konsekwencyach swoich przemyślane, nie może nic innego oznaczać, jak tylko dążenie do podniesienia jakości funkcyj społecznych jednostek przez zrównanie ich ilości.

Naczelną tę tendencyę demokratyczną uniemożliwia się z góry niejako, dzieląc społeczeństwo na grupy, chociażby nawet w myśl jakichś iluzorycznych kryteryów równe pod względem wyposażenia w prawa polityczne, podsycając w społeczeństwie działające w niem ciągle dążności dyferencyjne, którym demokracya pozostawia bardzo szerokie pole działania, których konieczność i niezbędność uznaje, ale które wyklucza zupełnie z życia politycznego, ponieważ sprzeciwiają się one jej zasadniczemu, powiedzmy nawet dogmatycznemu pojęciu o państwie i społeczeństwie, w którem dopuszczalną jest tylko hierarchia rzeczowa, hierarchia funkcyj, a nie hierarchia osób i grup, w którem osoby porządkują się wedle hierarchii funkcyj, a nie funkcye wedle hierarchii osób.

Demokracya zdrowa i realna, szczepiąc swe ideały na drzewie starej, osobowo a nie funkcyjnie hierarchicznej państwowości, wchodzi z nią w konieczne kompromisy, jako z koniecznym produktem całego historycznego rozwoju, który w poprzedzających okresach dziejów ludzkich i ewolucyi natury społecznej człowieka europejskiego był niewątpliwie koniecznym. Demokracya szanuje bardzo ściśle zasadę ciągłości rozwoju, wie dobrze, że natura nie zna przeskoków, nie dąży więc do żadnych nagłych przewrotów, ale z drugiej strony musi pod groźą zaprzeczenia siebie samej pilnować czujnie, aby rozwój nie cofał się wstecz, aby proces uspołecznienia mas nie zawracał na dawne stanowiska.

I z punktu widzenia tego kardynalnego postulatu każdej prawdziwej demokracyi, projekt wszechpolski, rozbijający ludność naszych miast na cztery nowe grupy, na które ona dotąd pod względem politycznym nie była podzielona, jest skrajnie anti-demokratycznym i powinien być przez wszystkie żywioły demokratyczne, o ile rzeczywiście do „demokratyczności“ dojrzały, bezwzględnie zwalczanym.

Bliższe przyjrzenie się tym czterem wszechpolskim kuryom miejskim przekonuje, że wyłonił je z siebie skrajny egoizm partyjny, posługujący się w tym wypadku zgoła niewybredną demagogią. Niezadowolenie z danego stanu rzeczy przejawia się na najniższych stopniach świadomości politycznej, jako przekonanie, że wszystkiemu winien jest fakt, że „jego tam niema“, gdzie robią się prawa i decydują losy całej zbiorowości. „Gdybym ja tam był — myśli rezolutny majster szewski — zarazby skóra potaniała, a buty podrożały“. „Gdybym ja tam był — marzy zbiedzony nauczyciel ludowy — zarazby panowie inaczej zaśpiewali o podwyższeniu pensyj i czterech najniższych rangach“. Tymczasem wszystko to są złudzenia, psychologicznie łatwo zrozumiałe, ale widoczne dla każdego, kto zdaje sobie sprawę z mechaniki życia zbiorowego i praw rządzących układem sił w ciałach prawodawczych. Ten też zrozumie z łatwością, że właśnie rozbijanie tych ciał na jakieś zamknięte w sobie i od siebie niezależne grupy zawodowe i klasowe, przemienienie Sejmu w jakieś symultaniczne kongresy zawodowe nauczycieli, kupców, rękodzielników, szlachciców, dziekanów, urzędników i kogo tam jeszcze demagogia wszechpolska wynalazła, byłoby pozbawieniem tego sejmu myśli wspólnej, zdolności twórczych, odebraniem mu myśli i sensu wewnętrznego.

Z ludności miejskiej wydzielają wszechpolacy rękodzielników, których mają nadzieję pozyskać potem dla siebie za pomocą demagogii zawodowej. Dalej tworzą kuryę kupiecko-przemysłową, w której nadzieję zamknąć wszystkich żydów. Wreszcie z uprzejmie zapraszającym dygiem w stronę socyalistów, tworzą kuryę robotniczą. „Oczyściwszy“ w ten sposób miasta nasze z rękodzieł, handlu i przemysłu, tudzież z ludności robotniczej, wyłączywszy grupy ze zbiorowości miejskiej, rzucają wspaniałomyślnie 39 mandatów dla miast, w których niema już kupców, przemysłowców, rękodzielników i robotników, lecz zostali sami tylko urzędnicy, zrzadka adwokatami, lekarzami i innymi wolnymi zawodami przesypani. Każdy, kto wie, co stanowi główne kadry partyi wszechpolskiej, zrozumie od razu tę pozorną hojność. Oto ta potężna 39 mandatowa kurya miejska urzędnicza ma być w ogromnej swojej większości domeną wszechpolską.

Aby wytworzyć dla siebie stan posiadania politycznego nietylko zapewniony, ale niemal „spetryfikowany“ wszechpolacy i ich klerykalni sojusznicy nie wahają się cofnąć rozwoju kraju i społeczeństwa nawet poza ten stan, który znamionuje Sejm dzisiejszy. Miejmy jednak nadzieję, że te usiłowania są próżne i że poczucie polityczne społeczeństwa [illegible] do zbioru „curiosów“ politycznych, ponieważ nawet w tym starym, niesławnej śmierci oczekującym Sejmie nie znajdzie się większość, któraby zechciała zadać przyzwoitości narodu naszego i kraju cios tak dotkliwy, jaki by mu wymierzyli związkowcy „narodowo-ludowi“.

Ludowcy u hr. Stuergkha.

(Tel. „N. Ref.“).

Wiedeń, 6 września.

„N. Fr. Presse“ przynosi dalsze szczegóły z wczorajszej konferencyi delegacyi P. S. L. z premierem hr. Sturgkhiem. W czasie konferencyi podniesiono zarzuty, odnoszące się do zajść, wywołanych przez organa podwładne namiestnikowi. Hr. Stuergkh zapewnił, że rząd dalekim jest od tego, aby pochwalać jakiekolwiek nieprzyjazne zarządzenia skierowane przeciw P. S. L. [illegible] żadnych różnic między rządem centralnym a rządem krajowym. Hr. Stuergkh zaznaczył dalej, że [illegible] było nietylko przestrzeganem w czasie ostatnich wyborów sejmowych, ale jest także wytyczną dla dalszego postępowania rządu centralnego i krajowego.

Minister Długosz wczoraj rano przedłożył delegacyi P. S. L. wyniki dochodzeń, które miały wykazać, że ani bezpośrednio, ani pośrednio nie wpływano na rzecz przeciwników ludowców, i że rekryminacye te obciążają tylko **inne czynniki życia politycznego**.

Minister Długosz nie brał udziału w konferencyi delegacyi ludowców ze Stuergkhiem, bo nie chciał stać w drodze wymianie myśli między swoimi stronnikami partyjnymi a szefem gabinetu, która mogła się odnosić do jego osoby. Minister Długosz także dlatego nie brał udziału w konferencyi u premiera, ponieważ nie chciał interweniować w razie zażaleń przeciw namiestnikowi.

Wiedeń, 6 września.

Minister **Długosz** wyjechał wczoraj wieczorem do Lwowa. Także delegacya ludowców odjechała wczoraj z powrotem do kraju. Długosz odbędzie dzisiaj we Lwowie konferencyę z namiestnikiem **Korytowskim**. Jest prawdopodobnem, że konferencya ta przyczyni się do usunięcia nieporozumień, jakie wyłoniły się między ministrem a namiestnikiem.

Podolski projekt reformy wyborczej.

(Tel. „N. Reformy“.)

Wiedeń, 6 września.

„N. Fr. Presse“ donosi ze Lwowa: W najbliższych dniach ogłoszony będzie projekt reformy wyborczej stronnictwa **centrum**. Prawdopodobnie grupa autonomistów przyłączy się do tego projektu centrum, a w każdym razie zgodzi się na system **proporcyonalny**, którego zwolennikiem jest centrum.

Rozłam w Wielkopolsce.

Społeczeństwu wielkopolskiemu zaczyna zagrażać poważny rozłam, który w swych konsekwencyach fatalnie odbić się może na całem jego życiu zewnętrznem. Są to następstwa ostatnich uroczystości pruskich w Poznaniu, w których, jak wiadomo, część arystokracyi polskiej wzięła udział w ten sposób, że pospieszyła na obiad galowy do zamku królewskiego i uchwaliła dekoracyę Bazaru poznańskiego. Naszą opinię o tych objawach [illegible] lojalności wypowiedzieliśmy już w kilku artykułach. Dziś zaś podnieść musimy, że rozłam społeczeństwa naszego w Poznańskiem na dwa wrogie i namiętnie zwalczające się obozy może odbić się dla całego jego życia wewnętrzno-politycznego ogromną klęską narodową, której konsekwencye są nieobliczalne. Jeżeli bowiem kiedykolwiek, to w chwili obecnej, gdy system pruski z bezprzykładną wprost zaciekłością głosi żywiołowi polskiemu walkę na śmierć i życie, potrzebną jest zgodna i solidarna działalność wszystkich warstw i stanów narodu. Wszakże w solidarności tej na odbytym przed kilku miesiącami wiecu protestacyjnym w Inowrocławiu w sprawie wywłaszczenia upatrywano jeden z najkardynalniejszych warunków dalszego pomyślnego rozwoju społeczeństwa wobec ataków rządu i hakatystów, godzących w nasz byt narodowy i ekonomiczny. To też jeżeli dziś [illegible] cesarskie w Poznaniu doprowadzą istotnie do przełomu i rozdarcia w obozie polskim, to będzie to już znacznym sukcesem pruskiej polityki germanizacyjnej.

A jednak niebezpieczeństwo takie w chwili obecnej w samej rzeczy bardzo poważnie zawisło nad Wielkopolską. Każdy niemal dzień przynosi zgoła niepocieszające co do tego wiadomości. Mamy oto przed sobą trzy znamienne enuncyacye. Pierwszą z nich jest deklaracya **Centrum obywatelskiego**, ogłoszona w pismach poznańskich, a zwracająca się w ostrych słowach przeciwko tak zwanemu „Kasynu bazarowemu“, skupiającemu w sobie wprawdzie nieliczne, ale dzięki swej pozycyi towarzyskiej, socyalnej i majątkowej, zawsze jeszcze wpływowe żywioły ugodowe. Do Centrum obywatelskiego należą wyłącznie ziemianie i to przeważnie z Kujaw. Polityczna ta organizacya, założona dopiero przed kilku miesiącami, stoi w środku pomiędzy żywiołami demokratyczno-ludowemi a Kasynem bazarowem. Sama w sobie jest konserwatywną, nie godzącą się na polityczny program poznańskiej narodowej demokracyi, ale zwalczającą również wszelkie zakusy ugodowe w zaborze pruskim.

Otóż zarząd i wydział ściślejszy tej organizacyi ogłosił oświadczenie, w którem pomiędzy innemi podnosi, „że za stanowisko Bazaru, za dobrowolny udział panów i pań w uroczystościach cesarskich czynią się odpowiedzialnem całe ziemiaństwo. Są to zarzuty w wysokim stopniu krzywdzące szerokie koła ziemian. I dlatego Centrum obywatelskie, w którego skład wchodzi znaczny odłam ziemiaństwa, oświadcza:

„Solidaryzując się z całem patryotycznie czującem społeczeństwem naszem, **potępiamy** ubliżające godności narodowej manifestacye niczem nieuzasadnionej lojalności, złączone z przyozdobieniem Bazaru i dobrowolnym udziałem w uroczystościach dworskich. Stwierdzamy, że w umiłowaniu ideałów ojczystych i w sposobach ich obrony nie ma [illegible] pomiędzy olbrzymią częścią ziemiaństwa naszego a społeczeństwem polskiem“.

Oświadczenie powyższe podpisane jest w imieniu zarządu i wydziału ściślejszego Centrum obywatelskiego przez ziemian: Władysława Grabskiego, Bolesława Brodnickiego i Leona Plucińskiego. Było ono niewątpliwie rękawicą rzuconą tym, którzy wzięli udział w uroczystościach dworskich, albowiem odmawia im wprost [illegible] uczuć patryotycznych. Tak też ogół prasy polskiej w zaborze pruskim, nie wyłączając umiarkowanego „Dziennika Poznańskiego“, zrozumiał znamienną tę deklaracyę, pochodzącą nie od żadnych radykalnych żywiołów, lecz — co podkreślić należy — ze sfer ziemiańskich.

Było do przewidzenia, że deklaracyi tej, ogłoszonej we wszystkich pismach poznańskich, a wysłanej także do prasy polskiej innych dzielnic, Kasyno obywatelskie, czyli bazarowe nie pozostawi bez odpowiedzi. I rzeczywiście też nie pozostawiło i pojawiło się w dziennikach następujące oświadczenie:

Odpieramy z oburzeniem krzywdzącą insynuacyę, zawartą w odezwie Centrum Obywatelskiego z dnia 31 sierpnia r. b., jakoby stanowisko Kasyna Obywatelskiego w sprawie uroczystości cesarskich wypływało z braku patryotyzmu i umiłowania ideałów ojczystych.

Zarząd Kasyna Obywatelskiego.

Zygmunt Chłapowski z Turwi, Józef Grabski ze Skotnik, dr Tadeusz Jackowski z Wronczyna, Kazimierz Lipski z Górzna, Zygmunt Rychłowski z Poznania, dr Tadeusz Szułdrzyński z Bolechowa.

Mamy tu więc głęboki rozłam i to nawet wśród sfer ziemiańskich, które dotąd w zaborze pruskim zawsze w życiu publicznem solidarnie występowały. Jakie to pociągnie za sobą konsekwencye, przyszłość niedaleka pokaże.

Trzecią wreszcie enuncyacyą, stanowiącą niejako pod względem sposobu politycznego myślenia jaskrawy i rażący kontrast do deklaracyi Centrum obywatelskiego, jest artykuł księcia Druckiego-Lubeckiego, zamieszczony w narodowo-demokratycznym „Kuryerze Poznańskim“. Książe Lubecki należy, jak wiadomo, do tych, którzy byli na obiedzie galowym. W publikacyi swej zaraz na wstępie zwraca się z zarzutami przeciwko „Dziennikowi Poznańskiemu“, którego stanowisko w sprawie udziału żywiołów ugodowych w uroczystościach poddaje ostrej krytyce. Książę-autor spodziewał się, że „Dziennik“ stanie otwarcie po stronie ugody, tymczasem zajął on, wprawdzie w sposób umiarkowa[…]

Fr. Rawita-Gawroński.

Eliza Orzeszkowa i Kijów.

Po doszczętnym rozgromie polskiego społeczeństwa na Ukrainie, Podolu i Wołyniu w r. 1863, zdawało się, że wszelkie ślady życia zamarły. Rozpoczęła się zemsta nad zwyciężonymi. Nie będę rozpisywać się nad stosowaniem wszelkich „wyjątkowych praw“, ani opowiadać o celach i zadaniach tych „praw“. Było to, krótko mówiąc, rozpasanie się swawoli biurokratycznej, która pokrywała „prawem“ wszelkie „bezprawia“ tem swobodniej i tem pewniej, że czuła się nieodpowiedzialną. Szukano winy wszędzie i znajdowano ją z łatwością. Jeżeli nie można było dowieść karygodnego czynu, to karano za „nieprawomyślne“ zamiary i myśli. Nie szukano winnych, ale podejrzanych o winy — i to wystarczało.

Uderzono wtedy z całą świadomością przedewszystkiem na szlachtę, na klasy posiadające własność ziemską. Była to walka dwóch idei państwowych dyametralnie przeciwnych sobie: zwycięski wschód, reprezentowany przez W. ks. Moskiewskie, łamał i gruchotał najdalszą placówkę zachodniej europejskiej kultury — resztki państwa polskiego, zginając je do kolan własnego ideału państwowego. „Służiłoje sosłowje“, przerobione od stu lat na „czynowników“, jak niegdyś „opryczniki“ Iwana Groźnego rzucało się z furyą na znienawidzoną przez siebie placówkę wolności politycznej. Oni znali tylko wyrazy: posłuszeństwo i pokora, nic dziwnego przeto, że wyraz — wolność — rozumieli jedynie w znaczeniu swawoli. Przeżywało tedy społeczeństwo polskie na ziemiach ruskich dawnej Rzplitej polskiej chwile ciężkiego ucisku, samowoli czynowniczej i pognębienia.

Własność ziemska była w ręku szlachty wyłącznie prawie. Niedobitki, usunięte z pola walki i pracy, zamknęły się w domach swoich. Każda wieś szlachecka była twierdzą pewnego rodzaju. Kto ją w obce ręce oddał — oddał na zawsze. Życie towarzyskie i umysłowe skupiało się w najbliższem kółku sąsiadów i przyjaciół. Ratowało się spuściznę własną i dziejową — pracą koło roli. Prowincye kresowe, przed 50-ciu laty jeszcze obfite w siły umysłowe, składające bogatą daninę literaturze polskiej, zamarły zupełnie. Ostatni poeta z plejady ukraińskiej, Bohdan Zaleski, dobiegał końca dni swoich smutnych na tułactwie pod Paryżem. Kraszewski siedział w Dreźnie. Potężny talent Grabowskiego Michała już nie odzywał się. Grozowie wymarli, Goszczyński na wychodźctwie życie zakończył. Kto żył jeszcze — milczał z bólu i rozpaczy.

Kijów, jeszcze w 1863 r. środowisko potężne inteligencyi polskiej, skupiający siły umysłowe trzech prowincyi, wyludnił się. Panowała tylko cisza żalów i smutków. Kto nie poszedł do tajgi i kopalń sybirskich, uciekał na zachód po światło i wiedzę. Na ruinach rozpanoszyli się puhacze. Religia sponiewierana, własność ziemska zniszczona, wolność osobista stała się mytem, poezya i nauka zamknęły usta. Młodzież, napływająca do szkół, wychowana pod strachem i grozą nieszczęść, nie nauczyła się wyrazów ojczyzna i historya. W szkołach głoszono wytrwale że ojczyzna polska — to wymysł szlachecki, a przeszłość — to jakieś wielkie winy szlacheckie, winy ich ojców i praojców, pamiętających jeszcze wolność własnego państwa. Uczono synów nienawidzieć ojców własnych i własną ojczyznę.

Istniała w Kijowie, dzięki wytrwałości kobiety, jedyna księgarnia pod firmą Leona Idzikowskiego. Gunter i Malecki — niegdyś księgarnia Zawadzkiego — zamknęli swoją. Nie było komu czytać książek, nie było komu sprzedawać, nie było komu pisać.

Dopiero około 1880 roku poczęło się budzić nieśmiało nowe życie, pokazywać się ślady twórczości i pracy umysłowej, ale to wszystko na tle bałamutnem, pozbawionem zupełnie podstawy, oparcia realnego. Dalekie echa marzeń poetyckich błąkały się w duszach ludzkich, jakby na urągowisko jakieś. Z zabójców i niszczycieli ojców, synowie robili bohaterów.

Poczęły się pojawiać utwory poetyckie Włodzimierza Wysockiego. Talent średni, wykształcenie minimalne, charakter szlachetny i piękny. Rozkochany w poezyi romantycznej ukraińskiej, poszedł jej śladem — zawsze prawie. Na własny ton raz się tylko zdobył — i to fałszywy. Pierwszą jego pracą był utwór satyryczny p. t. „**Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego**“, w którym uderzył ostro na rzekome niedołęstwo i głupotę szlachty. Był to w owe czasy bardzo modny temat. Wszystkie ciosy spadały na nią od wrogów, wszelkie przekleństwa — od swoich. Winną była, bo nie potrafiła zwyciężyć. Przyczyn takich ataków nikt nie badał, a kto znał — milczał, bo na straży stała cenzura. Wolno było tylko plugawić własne społeczeństwo, własny naród — to też prasa polska hojnie korzystała z tego przywileju. Zdawało się, że poniewieranie własnych usiłowań, własnego społeczeństwa, przynosiło ulgę w nieszczęściu. I Wysocki poszedł tą drogą. Spróbował — i nawrócił. Może spostrzegł, że wtórował najwstrętniejszym instynktom rozpasanego zwycięzcy. Ale z jednej ostateczności wpadł w drugą. Z krytyki przeszedł do marzeń polsko-kozackich. Zaszczepił je u nas Bohdan Zaleski, ale posiadał tyle zmysłu artystycznego, że objął tylko ideę polsko-kozacką w jej najpiękniejszem politycznem zbrataniu. Wysocki w „**Laszce**“ podjął ten sam temat. I znowu porzucił. Pogłębiał się widocznie. W „**Lesie**“ dał już piękny obraz i temat miłości swojskiej natury i życia. To był szczyt jego. Poza Wysockim — cisza. Ktoś wydał komedyę „**Skrzydła**“ wierszem, ukazał się kalendarzyk, zdaje się „**Jutrzenka**“, w którym był nawet na czele wierszyk z Heinego. Ale cóż? Był wierszyk, był Heine, był przekład, ale brakło zupełnie poezyi Heinego i języka polskiego. Ukazał się tomik poezyj, jeśli się nie mylę, B. Kutyłowskiego, poezyj — z tytułu. Oto i wszystko niemal, co twórczość, praca i muza polska na Ukrainie w tym martwym okresie wydała.

Autor niniejszego szkicu znalazł się także w owym czasie w Kijowie i wraz z Wysockim i Czesławem Neymanem, już nie żyjącym, stanowił trójkę początkujących niby literatów. Wysocki — poeta, Neyman — etnograf, a ja marzyłem na temat o burakach cukrowych, łącząc już wówczas słodycz buraków z goryczą literatury. Goniłem po Europie, szukając — jak to mówią — czegom nie zgubił i miałem już jakie takie stosunki literackie, „ex re“ współpracownictwa mego w bardzo postępowej „Prawdzie“ (warszawskiej). Znałem już Drezno, Pragę Czeską, Wiedeń, Szwajcaryę, trochę Paryż i Włochy. Atmosfera umysłowa w Kijowie była wprost duszna. Rozmowy nasze nieraz padały na temat potrzeby wywołania jakiegoś ruchu umysłowego i literackiego w Kijowie. Mierzyliśmy siły na zamiary. Schodziliśmy się u Włodzimierza Wysockiego. Dobry, zacny, szlachetny, uczynny, posiadał wszystkie przymioty na to, aby łączyć ludzi. Na cele publiczne miał zawsze kieszeń otwartą. Kochał Ukrainę i naród swój żywo, gorąco z pewnym marzycielskim odcieniem. — Mówiliśmy często o tem, że Kijów śpi. Garstka inteligencyi rozpływa się w obcem morzu, marnieje, wprost często ginie dla narodowości naszej w znaczeniu dodatniem. Młodsze, szlachetniejsze siły ciągnie ku sobie socyalizm, który dobry i piękny jako doktryna, jawnie wysuwana i broniona w państwach konstytucyjnych, w Rosyi, dla Polaków, stawał się czemś potwornem: łamał młodzież, niszczył, pchał ją w szeregi obce, zaprzęgał do pracy dla obcego społeczeństwa. Wytwarzał się jakiś sentymentalny pogląd na politykę, historyę, stosunki do najbliższych sąsiadów, niby jakiś humanistyczny, wysoki, arcy jakiś etyczny, a w istocie zrzekający się swego indywidualizmu narodowego, pozbawiony wszelkiej siły odpornej, czerpanej z dziejów i literatury. Królowała postępowość najgorszego gatunku, zapożyczona z obcej szkoły, obcej literatury, a polegająca na bezbrzeżnej samokrytyce narodowej z argumentami, czerpanemi z cudzego źródła.

(C. d. n.)

ny, zgodną z całą prasą polską postawę. Po rozrachowaniu się z „Dziennikiem" podnosi pomiędzy innemi książę Lubecki, że nikt z zaproszonych do zamku nie łudził się, że przez to spowoduje zmianę w polityce antipolskiej. Chodziło jedynie o to, aby nie demonstrować przeciwko osobie monarchy, bo demonstracya taka byłaby rzeczą szkodliwą dla kraju. W ten sposób ci, którzy udali się na zamek, przysłużyli się własnemu społeczeństwu, nie mówiąc już o tem, że postąpili w myśl słów ewangelii, głoszących: „Oddajcie Bogu, co boskie, a cesarzowi, co cesarskie!" Przysługa dla społeczeństwa własnego polega dalej, wedle ks. Lubeckiego, na tem, że właśnie pruscy hakatyści nie chcieli dopuścić do udziału Polaków, których dziś za to straszliwie atakują. Antipolski system pruski autor potępia, ale uważa, że osobę monarchy pozostawić należało na uboczu.

Oto w streszczeniu obszerny artykuł księcia Lubeckiego. Nie bez słuszności wobec tego prasa poznańska podnosi, że słowa ewangelii: „oddajcie cesarzowi, co cesarskie", zastosowane do zaboru pruskiego dotyczyć chyba mogą kwestyi ceł, podatków, stanowiska prawno-politycznego, ale odnieść ich żadną miarą nie można do uczucia polskiego, godności narodowej i wreszcie polskiego rozumu politycznego.

Wogóle cały artykuł księcia Lubeckiego wywołał w opinii publicznej nowe zamieszanie. Prasa poddała go surowej krytyce, a sytuacya zaostrzyła się do tego stopnia, że część prasy apeluje do świeżo utworzonej Rady narodowej, aby ostatecznie kres położyła poważnemu konfliktowi i nie dopuściła do gorszych jeszcze następstw. Czy apel ten znajdzie posłuch, przyszłość okaże.

Z prasy niemieckiej, omawiającej ciągle jeszcze uroczystości pruskie, zasługuje na uwagę opinia bardzo poczytnej, radykalno-demokratycznej „Die Welt am Montag". W organie tym pisze znany polityk niemiecki, **Gerlach**, pomiędzy innemi:

„Cesarz może w Poznaniu wygłaszać mowy najbardziej pojednawcze. Masy ludu polskiego pozostaną w stanowczej opozycyi. Nie wsłuchują się one w słowa, one czekają czynów. A czyny pruskiej polityki antipolskiej są jedną wielką prowokacyą społeczeństwa polskiego. Jedna ustawa wyjątkowa po drugiej stacza rzęsami miliony pruskich obywateli państwowych, ili tylko dla tej jednej winy, że polską jest ich mowa ojczysta, i że trzymają się silnie swego języka ojczystego. Tylko natury niewolnicze całują rękę, która je chłoszcze, mężowie odważni na ucisk odpowiadają oporem. A że naród polski nie cierpi, jak pies, lecz walczy mężnie, jest to dowodem, że naród ten pozyskać.

„Junkierstwo — kończy Gerlach — jest tak wygospodarzyło, jak u nas (Niemców), tak też i u Polaków. Lud trzeba pozyskać. A ludu nie pozyska się ani za pomocą festynów dworskich, ani za pomocą mów pojednawczych, lecz jedynie za pomocą sprawiedliwych praw".

Austrya w Albanii.

Dobrze zazwyczaj poinformowany „Tempo" zamieszcza obszerną korespondencyę z Durazzo, omawiającą agitacyę i szerzenie wpływów austryackich w Albanii. Mimo ogromnych wysiłków i obfitych ofiar finansowych, owoce żmudnej, przeszło pięćdziesięcioletniej pracy dyplomacyi austryackiej zaczęły w ostatnich czasach wymykać się z rąk Austryi, która wypiera skutecznie wpływy włoskie, zdobywające sobie od dwudziestu lat coraz szersze sfery interesów albańskich. Supremacya Austryi w Albanii, okupiona tylu zabiegami dyplomatycznemi w okresie ostatnich wojen na Bałkanie, zdaje się być zewsząd zagrożoną i nic nie wróży jej długotrwałości na przyszłość.

Na razie Austrya tryumfuje. Od jednego krańca Albanii do drugiego, zwłaszcza w centrum, gdzie ma konsulów, agentów politycznych i zależnych od siebie przemysłowców i protegowanych, Austrya rozbija swe namioty, jakby dokumentując, że kraj ten wzięła w bezwzględne posiadanie. Obok czarnego orła na tle czerwonem, który stanowi nowy herb ludu albańskiego, widnieją najczęściej barwy austryackie. Austrya wierzy, że teraz właściwie wybiła godzina, by zrealizować swą długoletnią propagandę na terenie Albanii i zebrać owoce pracy.

Propaganda ta objęła obszerny zakres: na północy Albanii działa pod formą propagandy katolickiej, na południu idzie drogą popierania muzułmanów, na pobrzeżach walczy w sferze interesów przemysłowych — wszędzie zaś stara się wypierać wpływy słowiańskie i włoskie.

Najsilniej zakorzeniły się i najszersze kręgi objęły wpływy austryackie na północy. Działalność tam datuje się od r. 1885, w którym przy pomocy i subwencyi Austryi udali się w Skutari Jezuici i założyli seminaryum albańskie. Sprawa ta wywołała wówczas „entente" między Watykanem a cesarzem Franciszkiem Józefem, który złożył bezzwłocznie na cele seminaryum 8000 florenów i zapewnił zakładowi stałą dotacyę roczną w wysokości 3000 fl. Zaraz w początkach dzieło to spotkało się z wrogą kontragitacyą muzułmanów i już następnego roku, w czasie tumultu, zakład ten zdemolowano. Austrya interweniowała wówczas u rządu tureckiego i otrzymała dla Jezuitów pozwolenie odbudowania seminaryum. Od tej chwili datuje się propaganda na coraz szerszą skalę drogą tworzenia związków i towarzystw katolickich, będących równocześnie ekspozyturami polityki austryackiej.

Seminaryum albańskie, gdzie wychowywał się kler siedmiu dyecezyj albańskich: Skutari, Alessio, Mirditie, Zadrima, Pulati i Skoplie (ostatnia nie będzie należała do Albanii) posiada obecnie pełny kurs wykładów elementarnych, oraz kurs nauk średnich, obejmujący pięć lat nauki, w zakres której wchodzą języki: łaciński, grecki, włoski, albański, nauki geografii, historya, arytmetyka, algebra i literatura. Najwyższy stopień nauki stanowi dwuletni kurs filozofii scholastycznej, nauk przyrodniczych i fizyki, nadto historyi kościoła, oraz dwuletni kurs teologii.

W duchowieństwie tem, wychowanem według z góry powziętych zasad, Austrya znajduje pełne niezawodne oparcie; stąd też w sferach muzułmańskich utarło się pojęcie „kościoła austryackiego", jako identycznego z katolickim. Naturalną siłą wpływów austryackich stanowi 150 parafij katolickich, w dyecezyach północnej Albanii i ciągnących się od granic Czarnogóry do Durazzo.

Obok seminaryum posiada Austrya jeszcze inne stowarzyszenia, które szerzą i gruntują jej wpływy na gruncie albańskim. W pierwszym rzędzie należy tu wymienić kollegium pod wezwaniem św. Franciszka Ksawerego, w którem 250 młodych albańczyków pobiera bezpłatnie naukę i wykształcenie; zarówno koszta administracyi, jak prebendy naukowe i pensye profesorów płaci Austrya.

Dalej Towarzystwo miłosierdzia, bogato zasilone w środki materyalne, działające w imię „ofiarodawcy" pomocy pod różnemi postaciami. Misyę wędrowną, która objeżdża gminy katolickie po całym kraju i obok posługi religijnej niejednokrotnie przynosi ofiary materyalne — ponadto szereg związków i bractw, skupiających inteligencyę pod znakiem religii, która rokrocznie wydaje broszury i publikacye, polityczne owiane duchem austryackim. Wyższe duchowieństwo albańskie, czerpiące znaczne środki z Wiednia, jest bezwzględnie oddane Austryi. Stąd też istnieje wśród mieszkańców Valony anegdota, że pewien proboszcz, mający 7 złotych, wprawionych zębów, pięć sprzedał za pieniądze z Austryi. Dla duchowieństwa albańskiego istotny Watykan stanowi właściwie Ballplatz, stąd też, gdy niedawno arcybiskup Skutari, Serregi, udawał się „ad limina Apostolorum" drogę swą obrał — na Wiedeń...

Nawet Mirdyci, którzy mają własną jurysdykcyę, wraz z swą głową, biskupem Dochi, ulegają bezpośrednio wpływom austryackim.

W Albanii środkowej i południowej Austrya posługuje się inną metodą, na co składają się więcej odmienne tendencye narodu. Muzułmanizm w tych stronach jest w większości i usiłowania propagandy w tym samym duchu, co na północy, mogłyby wywołać wręcz odwrotny, niepożądany skutek. Wybierając wśród większości, niezbyt oddanej ortodoksyi, Rosyi i muzułmanów, Austrya zwróciła się do tych drugich i za pomocą agentów swych zdobywa sobie drogą „bezinteresownych i bezzwrotnych" pożyczek poszczególnych, w potrzebie się znajdujących bejów, — wpływy i częściową przychylność. Ci, w podzięce za to, dostarczają austryackim placówkom stokroć pożyteczne, czasami jednak bezużyteczne informacye. W bezwzględną wierność muzułmańskich bejów wierzyć jednak trudno, a polegać na niej niebezpiecznie. Dopóki źródło ofiar nie wyschnięte, czerpią zeń, jak dotąd, bezustannie. Takim kosztownym stronnikiem Austryi jest w pierwszym rzędzie Issa Boletinac, który zdołał „naciągnąć" już wszystkie rządy, które zechciały się nim posługiwać. Za bejami jednak, interesowanymi bezpośrednio, nie idzie ludność; o usposobieniu jej, wrogiem Austryi, świadczą między innemi ludowe piosnki albańskie, w których wyraża się nieufność do rządu austryackiego.

Zarówno w Albanii środkowej, jak i południowej usiłowała Austrya zakładać szkoły i instytuty naukowe. Wydano na to znaczne sumy — bez rezultatu. Ilekroć razy bowiem w danej miejscowości powstała druga szkoła, włoska, ludność albańska, związana tradycyami stosunków z Wenecyą, przenosiła do niej swe dzieci i austryacka szkoła musiała zamknąć swe bramy. Jaskrawy przykład stanowi tu Durazzo, gdzie zwinięto szkołę austryacką, podczas gdy włoska zdobyła 400 przeszło wychowanków. Wprawdzie na czas wojny włosko-tureckiej szkołę zamknięto, ale w przyszłym roku ma być znowu otwarta, ku wielkiemu zadowoleniu ludności.

Obok propagandy, prowadzonej drogą powyższych środków, znajduje Austrya silne poparcie swych wpływów w Albanii na terenie gospodarczym. Potęgę tę stanowi austryacki Lloyd. Przezeń są załatwiane wszystkie ważniejsze sprawy handlowe, jego agencye, zatrudniające setki Albańczyków, stanowią prawdziwą podporę wpływów austryackich. Dwie linie Lloydu dwukrotnie tygodniowo odwiedzają główne porty albańskie: Antivari, Medue, Durazzo, Valonę, Santi-Quaranta, Pargę i Prevesę — mniejsza linia obejmuje Medue i Kotar. Do tego dołączyć należy akcyę Towarzystwa Ungaro-Croata, które stałą komunikacyę utrzymuje na linii Rjeka—Patras.

Akcya włoska na tem polu jest minimalną i rozporządza jedynie Towarzystwem Puglia i drugiem, świeżo utworzonem.

W ogólności wpływy austryackie w Albanii robią wrażenie wspaniałej budowli: na północy dzięki katolicyzmowi, w centrum i na południu przez stosunki handlowe, w głębi kraju przez miasta Tiranę, El-Bassan i Berat, których spichrzem jest Durazzo i Valona.

Od jakiegoś czasu jednak pokazują się w ostatnich czasach rysy i szczerby, które z czasem mogą się rozszerzyć i zagrozić jej runięciem. Do pewnego stopnia przyczynia się do tego taktyka urzędników austryackich, która wyniosła się na to, by zmrozić Albańczyków. Starania, aby ze Skutari zrobić miasto nawskróś austryackie, prowadzone są bezwzględnie, niekiedy wprost brutalnie. Gdziekolwiek jest coś, związanego z Austryą, natychmiast wywiesza się chorągwie z barwami austryackiemi i umieszcza odpowiednio zredagowane napisy. Przytaczają tu charakterystyczny, godny uwagi szczegół, że gdy ludność jednego z przedmieść Skutari chciała uzyskać od komisyi międzynarodowej pewne rekompensaty za szkody, poniesione w czasie wojny, konsul austryacki miał dać odpowiedź: „Od komisyi nie otrzymacie nic, lecz jeśli domy wasze pomalujecie na barwy austryackie, ja wam wypłacę". Życzenia tego nie spełniono.

Z drugiej strony Włosi, przy pomocy wszelkich środków, starają się zdystansować Austryę i częstokroć używają tych samych metod dla zwalczania jej wpływów, jakiemi zdobyła je mozolnym trudem dziesiątek lat. — Utrata nadziei, by Austrya mogła kiedyś przez Nowy Bazar znaleźć bezpośredni kontakt z wnętrzem Albanii, ponadto fakt, iż zgodziła się na znaczne obcięcie jej granic, wpłynęło również na pewne oziębienie Albańczyków w stosunku do swej protektorki, podrywając wiarę w jej wszechwładzę. Stąd też horoskopy polityczne austryackie w Albanii pomyślnymi nie są.

Szpiegostwo niemieckie i niemiecki przemysł.

Mniej sławny od swego wielkiego ojca, ale zawsze dość znany powieściopisarz francuski i publicysta, Leon Daudet, syn Alfonsa, napisał niedawno interesującą książkę „Przed wojną". Motywem jej jest obawa przed możliwym podbojem Francyi przez Niemcy. Treścią — wykazanie, że na drodze do tego podboju Niemcy zrobili już znakomite postępy. Inwazya niemieckiego przemysłu do Francyi ma nie tylko ekonomiczne cele na oku, ale i strategiczne, i postępuje zgodnie z tajemnymi planami niemieckiego sztabu generalnego, opanowując najważniejsze pod tym względem miejscowości i placówki.

Wprawdzie Leon Daudet należy do bardzo eksponowanych francuskich nacyonalistów, starających się ciągle galwanizować swoich rodaków ideą odwetu, i wobec tego jego twierdzeniom i uogólnieniom właściwa jest pewna miara przesady. Pomimo to jednak niektórym jego spostrzeżeniom trudno odmówić trafności, a fakta i dane przezeń przytoczone w tej książce same przez się są dość wymowne i godne uwagi. Dla nas tem bardziej, że my nie na terenie francuskim, ale u siebie i w pobliżu siebie mamy sposobność obserwowania pokrewnych zjawisk z dziedziny niemieckiej ekspanzyi.

Przedewszystkiem zwraca Daudet uwagę na specyalny charakter osadnictwa niemieckiego. Niemcy zawsze i wszędzie imigrują gromadnie i jakby podług z góry nakreślonego planu. Nigdy nie osiedlają się chaotycznie, w rozprószeniu. — Jeżeli gdzieś stanie niemiecka zagroda, wkrótce przybędą do tej miejscowości inni Niemcy i osiedlą się w pobliżu, stopniowo zajmując coraz większe terytoryum. Jeżeli gdzie jaka fabryka wpadnie w ręce niemieckie, następni niemieccy przybysze będą właśnie tego samego fachu, aż opanują całą daną gałąź przemysłu w danej okolicy. We Francyi w ten sposób powstał cały szereg poważnych skupień niemieckich, okolic z przeważającą niemiecką ludnością i monopolów niemieckich w całych działach przemysłu.

W organizacyi i rozwoju niemieckich przedsiębiorstw przemysłowych widać stały system. Umocniwszy się za granicą na obcem terytoryum, w danym razie we Francyi, przedsiębiorstwo coraz bardziej nabiera niemieckiego charakteru. Francuscy robotnicy stopniowo zastępowani są przez niemieckich aż do ostatniego. Akcye przedsiębiorstwa, jeżeli to jest towarzystwo akcyjne, powoli koncentrują się w rękach niemieckich. Zarząd przedsiębiorstwa niemczy się coraz wyraźniej — i w krótkim czasie przesiębiorstwo staje się osadą czysto-niemiecką, rządzoną z reguły przez właścicieli mieszkających stale w Niemczech. „Tout comme chez nous" — możemy tu dodać, patrząc na dokonywujący się w naszych oczach podbój zagłębia węglowego podkrakowskiego przez Niemców.

Jednocześnie życie wewnętrzne przedsiębiorstwa zamyka się zupełnie przed okiem obcego, postronnego obserwatora. Dochodzi do tego, podług Daudeta, że niektóre niemieckie fabryki i zakłady pilnowane są jak twierdze i przedostanie się do nich dla obcego jest absolutnie niemożliwe. Robotnicy niemieccy, jakkolwiek chętnie bratają się z francuskimi żołnierzami, „ani pary z ust nie puszczą", o jakimkolwiek szczególe organizacyi przsdsiębiorstwa lub jego działalności. Tak samo mają najsurowiej wzbronione robienie jakichkolwiek rysunków lub notatek. Najmniejsze uchybienie w pierwszym lub drugim kierunku pociąga za sobą dla robotnika natychmiastową utratę posady i odesłanie do Niemiec. Słowem panuje tam rygor czysto wojskowy.

Można naturalnie w tem wszystkiem widzieć naturalne konsekwencye wypadków i normalne właściwości rozwoju i organizacyi wszelkich przedsiębiorstw przemysłowych. Lecz Daudet przypomina r. 1870. I wtedy były w niektórych pogranicznych miejscowościach Francyi fabryki posługujące się wyłącznie niemieckimi robotnikami. I cóż się stało? Gdy tylko wkroczyły wojska niemieckie, robotnicy ci natychmiast połączyli się z niemi i pełnili w wojsku rozmaite funkcye, przeważnie służąc za przewodników, ponieważ podczas swego długiego pobytu mieli sposobność dobrze poznać okolice. I obecnie powtórzenie się podobnych wypadków nie jest niemożliwe. Tembardziej, że na stanowiskach kierowniczych wielu niemieckich przedsiębiorstw stoją pruscy i niemieccy oficerowie nietylko rezerwowi, ale nawet wręcz czynnej służby; że teraz robotnicy są członkami pospolitego ruszenia lub rezerwistami, obeznanymi ze służbą wojskową i obowiązanymi stanąć do szeregów wtedy i tam, gdzie ich powołają; że wśród takich niemieckich robotników już wykryto sporo zawodowych szpiegów. Słowem Niemcy, w razie wkroczenia do Francyi, mają w fabrykach takich gotowe punkty oparcia, gotowe kadry oficerów i żołnierzy, obeznanych z miejscowością, gotowe zapasy różnych materyałów i t. p.

W związku ze wszystkiemi wspomnianemi właściwościami niemieckich przedsiębiorstw przemysłowych Daudet zwraca uwagę na dziwne a wyraźne ciążenie niemieckich przemysłowców we Francyi ku najbliższemu sąsiedztwu z punktami, mającemi znaczenie pod względem strategicznym. I tu następuje najciekawsza może część wywodów francuskiego autora. Tak n. p. arsenał wojenny w Puteaux w pobliżu Paryża, w którym wyrabiane są w tajemnicy różne części francuskich dział 75-milimetrowych, oddzielony jest „przypadkiem" tylko wąską uliczką od zakładów niemieckiego towarzystwa „Osram-Lampe". Kierownicy tych zakładów potrafili zupełnie otoczyć oddział głównego arsenału, chociaż w tym celu musieli kupować zupełnie nieprzydatne grunta po bardzo wysokiej cenie. — Sprawa przedstawia się jeszcze bardziej zagadkowo, jeżeli zważymy, że w zakładach w Puteaux lampy Osram nie są zgoła wyrabiane; nawet do reparacyi wysyłają je stamtąd do Berlina. A zakłady zajmują sporą przestrzeń...

Jeszcze dogodniejsze dla Niemców położenie ma fabryka produktów chemicznych w La-Motte Brey, w miejscowości, gdzie jest budowana i wypróbowywana większość francuskich balonów-dirigeable'ów. Ten „szczęśliwy przypadek" nabiera tem większego znaczenia wobec okoliczności, że francuskie balony w La-Motte-Brey i Maubége napełniane są gazem, pochodzącym z tej właśnie niemieckiej fabryki...

Przejdźmy teraz do dziedziny komunikacyi. Nawet laik rozumie, jak ważne znaczenie w razie wojny ma dobre funkcyonowanie kolei żelaznych. Uszkodzenie ich w pewnych punktach może pociągnąć za sobą prawdziwą katastrofę. Otóż Daudet stwierdza, że i w kierunku obsadzenia swemi placówkami najważniejszych pod względem strategicznym linij kolejowych Francyi porobili Niemcy znaczne postępy. Oto fakta: Niemieckie zakłady w Corbeil, niedaleko od Paryża, t. zw. „Wielkie młyny corbeilskie" zajmują tak korzystne położenie, że mogą jednej nocy sparaliżować cały węzeł okolicznych kolei żelaznych. W sąsiedztwie ważnego strategicznie mostu „Moskiewskiego" przez rzekę Yonne, na przestrzeni Montereau-Troyes, znajduje się oddzielona od niego tylko drewnianym płotem, niemiecka fabryka produktów chemicznych firmy Merck. Inna niemiecka fabryka znajduje się w sąsiedztwie mostu w Epinay; mostu w Beson pilnuje niemiecka fabryka papieru. A w centrum rozgałęzienia strategicznych linij kolejowych z Avricourt i Strassburga, w trzech kilometrach od fortów Rosny-Sous-Bois i Romainville stanęła niemiecka fabryka „Helios", która zarekomendowała się tem, że w okresie największego zaostrzenia znanego „agadirskiego" przesilenia cały jej wyższy personal gdzieś zniknął... Cała dolina rzeki Oise wprost zalana jest niemieckiemi przedsiębiorstwami. Wyjaśnienie tego faktu znajduje Daudet w dziełach niemieckich strategików, którzy piszą, że w razie wojny wspomniana dolina będzie główną drogą ofenzywy armii niemieckiej.

Daudet porusza w swej książce jeszcze inny moment, nie mniej sensacyjny. Oto zastanawia go szczególna predylekcya niemieckich przemysłowców do gałęzi przemysłu, mających styczność w jakikolwiek sposób z francuskiem ministeryum wojny lub marynarki. Niemieccy fabrykanci za wszelką cenę starają się o dostawy dla francuskiego wojska i marynarki. W tym celu oferują oni przy przetargach tak niskie ceny, że nie pokrywają one ich własnych kosztów i można je chybą wytłómaczyć zasiłkami lub nakazem dla tych fabrykantów z zewnątrz. W tych warunkach już wiele dostaw wpadło w ich ręce; wiele faktów już powyżej przytoczonych jest tego dowodem. Ciekawy np. jest szczegół, że wspomniane już wyżej „Wielkie młyny w Corbeil", własność Niemca Baumana, nazywane inaczej „Małemi Prusami", są właśnie temi, które zaopatrują w mąkę i chleb cały Paryż i w razie wojny mogą przez proste zatrzymanie produkcyi ogłodzić stolicę Francyi. Równie niebezpieczną jest sytuacya wschodnich fortec Francyi. Zaopatrują je w węgiel z niemieckich kopalń niemieccy dostawcy. W ten sposób całe działy francuskiej obrony narodowej znalazły się już w rękach niemieckiego przemysłu.

Gdy w dniu ogłoszenia mobilizacyi — mówi Daudet — przestaną funkcyonować koleje żelazne, okaże się zepsutą podziemna sieć rur gazowych, gdy nieczysty wodór zepsuje powłokę balonów — wtedy zapóźno będzie na zaradzenie złemu. Mając swoje placówki we wszystkich ważniejszych punktach, swoich ludzi we wszystkich działach przemysłu, pozostających w styczności z wojną, — Niemcy mają możność każdej chwili, jeszcze przed wojną, pokrzyżowa wszystkie rachuby francuskiego sztabu generalnego. Dzięki sieci szpiegowskiej, idącej w ślad za inwazyą niemieckiego przemysłu do Francyi, wojna Francyi z Niemcami jest dla niej zgóry przegraną, jeżeli Francya nie opatrzy się zawczasu i nie zacznie przeciwdziałać złemu."

Takie obawy napełniają francuskiego publicystę. Trudno powiedzieć, żeby były zupełnie bezzasadne. Niektóre jego uogólnienia są zbyt pośpieszne, dedukcye zbyt daleko idące i „masowe". Jednakże zawierają one niewątpliwie cząstkę prawdy. Nawet bowiem przygodnego obserwatora po pewnym czasie n. p. w Paryżu uderzyć musi fakt, że wszystkie najważniejsze gałęzie przemysłu opanowane są bądź przez import zagraniczny, przeważnie niemiecki, bądź przez niemiecką produkcyę na miejscu. Potwierdza to wrażenie statystyka, która mówi, że wiele francuskich rzekomo fabryk metalurgicznych i chemicznych są tylko filiami zakładów niemieckich. Wielkie tereny we francuskich Ardenach i francuskiej Lotaryngii, jak się dopiero w ostatnich czasach okazało, bardzo bogate w węgiel, wykupili pośpiesznie Niemcy, i niektóre zaczynają już eksploatować. A Niemców w samym Paryżu jest już około 200 tysięcy...

Jedną z ważniejszych przyczyn tego zjawiska jest wprawdzie brak we Francyi rąk do pracy i nieruchliwość i tchórzliwość francuskiego kapitału, który ma charakter raczej lichwiarski, niż przedsiębiorczo-przemysłowy. Nie są to jednak przyczyny jedyne. Zapewne, byłoby przesadą twierdzić, że każde niemieckie przedsiębiorstwo przemysłowe ma wyłącznie cele strategiczne i takiż charakter, że całą niemiecką inwazyą przemysłową i handlową do Francyi kieruje w całości i w szczegółach niemiecki sztab generalny. Ale byłoby także naiwnością

Ewa Łuskina.

Gałąź jerzyny.

Legenda litewska.

10 (Dokończenie.)

Staubon powstał i gestem wskazał, by na szkarłatnym siedzisku zasiadła. Uczyniła to z prostotą, dziecko prosto na łonie trzymając, by mu się dowoli napatrzył. A gdy zapłakało, słodkim gestem przychyliła go do piersi, co błysnęła w rozchyleniu rąbków, jak czarka złota.

— O, duszo, duszo!... Ty słuchaj mnie teraz. Słuchaj wyznania męża, co prosty szyszak wojownika otoczył nimbem nadludzkiej chwały, — purpurą kunigasową oblókł ramiona — o którym mówią, że samą śmierć zwyciężył, a oto słabszym jest, niż to niemowlę słodkie...

— Mów, panie... Wypowiedz wszystko, co dręczy — wymówiła poważnie.

— Oto duszo, straciłam rozeznanie między dobrem i złem. Zapragnąłem ducha utrzymać w narodzie, by ciało żywił, ale teraz widzę, że znęciła mnie i wielkość. Okupić ją miałem grobem żywym, co mi samotnem łożem być miał ustępowym pod ziemią. Nie ukazałem ci mej duszy, ani oblicza mego, bom razem ze wstydem i dumą się łamał, a gdyś wreszcie zapragnęła wiedzieć, komu młodość i krasę oddałaś na pastwę w ciemnicy — ja co rychlej obarczyłem cię brzemieniem moich win, i ciebie-m, córkę księżycową i słoneczną, jak służebnicę pokarał... Ale pokarałem i siebie. Piekłem stały się dnie i noce, gdym rękami darł pierś własną w rozpacznej tęsknocie — aż i dzień ten przyszedł, co mnie z żywego grobu miał wyzwolić. Wróciłem do mej drużyny — radość przyniosłem zgłodniałym, nadzieję mrącym, żywym pogardą cierpienia i śmierci — ale te słowa, które na ich serca balsamem się zlały, na moje ołowiem padły. Bom poznał, że posłannictwo moje jest złudą, czyn mój czynem oszusta, a śmierć niepokonana wyszczerza suche piszczele i drwi, i drwi...

Krumine chciała przemówić, ale nie dopuścił do tego, kończył porywczo:

— Nie mogę tego znieść!... Dziś, gdy niezasłużona, najwyższa spadła na mnie nagroda — twój powrót — i syn nasz na purpurowej uśpiony stolicy — trzeba za szczęście okup złożyć. Dziś jeszcze złożę te książęce szaty — stanę przed ludem moim oszukanym, przed temi wierzącemi i wiernemi, w obnażeniu moich win — niech głowę moją wezmą — a nie, to sam sobie sprawiedliwy sąd wymierzę!

Krumine podniosła się spokojna, niezatrwożona, a oczy jej promieniały światłem cudownem.

— Wstrzymaj się!.. — wyrzekła.

Gorzki uśmiech okolił mu wargi.

— Kobieta! Jednak — kobieta... Cóż innego mógłbym usłyszeć z twoich ust? Albożznaną ci jest wewnętrzna godność człowieka?

— Znaną. Nie błagam o twe życie w imię naszego szczęścia, ani nawet w imię syna. Nie błagam cię wcale. Chcę ci tylko powiedzieć, że teraz omyliłeś się. Duch twój świadomy przeczuł prawdę, wcześniej niż ty sam. To co w natchnieniu głosiłeś ludowi, co sam kłamstwem nazywasz — prawdą jest.

Wyrzekła to z taką mocą i pewnością, że mężczyzna zadrżał wnętrznie.

Ona zstąpiła ku niemu, i obie dłonie położyła mu na barkach, lekko wspinając się na paluszki, by go dosięgnąć.

— Czemuś mi nie zaufał, mężu? Czemu pieszczoty tylko dzieliłeś ze mną, a nie troski i ciężary bohatera? Ileż bólu byłoby nam oszczędzone.

Wiedz, żem ci prawa dusza jest!... Życie me wprawdzie zarówno mgłami zasnute, ale co po za życiem, jasno widzę... Ja — córka Siwy...

W świątnicy boga śmierci, dzieckiem już runy tajemne czytałem, hymny przedwieczne, tajemnice boskie. Ja prawdę ducha znam. We wschodniej tai się krainie, gdzie kolebka wszystkiego, co żyje. Wiedz: — jedynem kłamstwem — to śmierć. W oręż się ona przeraźliwy strój, w brzękadła groźne, straszydłem jest i z ludzkich trwogi się karmi. A nie ma jej wcale. Życie, to morze bez brzegów i dna — a kożniej życie, drobna fala. Czyś widział ją drżącą i przelewającą się ustawicznie — z kształtu w kształt? Tak i z życiem. Nie ginie nawet jętka jednodniowa, cóż — człowiek? Kwiatem z grobu wnętrzności wytryska, w zwierza się przerzuca gibkiego, w człowieka, w demona, w boga — a nigdzie końca, ni kresu... Przed czemże to chcesz ujść? Niestety, jesteśmy nieśmiertelni.

Głos jej dźwięczał jak metal drogi, giął się jak klinga, świecił jak słońce — a prąd zeń płynął życiodajnej mocy — jak ze źródeł świętych „Szulinis", „przedziwnemi" zwanych.

Już nie wątpił. Przemieniła się w nim wewnętrzna istota, jak gdyby spojrzał za odwianą zasłonę ostatnich tajemnic. Wstrząsnął włosów runem złotem, prostując się w straszliwego szczęścia upojenie:

— Ty, miłości wcielona — czemużem nie przeczuł twej głębi? Ty, cicha — przynosisz mi rozwikłanie najwyższych zagadek, runów tajemnych wszystko rodne słowa — i w tobie, — skromna, kryją się tajemnice życia i śmierci?

— Przygarnął ją, a ona osunęła mu się w ramiona drżąca...

Po długiej chwili — na dworze wszczął się tumult — turkot ciężki, jak kowanych wozów i gromkie okrzyki tłumu.

Krumine poskoczyła, dziecię na ręce chwytając, lecz Staubon ogarnął ją ramieniem, prawą dłoń kładąc na głowicy miecza, gotów do obrony.

— Nie bój się — rzekł — w moich ramionach nic was nie dosięgnie.

Do wnętrza hali wbiegł zdyszany pachołek

— Co się tam dzieje?

— Panie! Kunigasie nasz miłościwy! — Do osady ciągną wozy pełne zboża, zaprzężone żubrami, a tabor prowadzi jakaś straszna wiedźma siwa, z miedzianą obręczą na czole.

— Macierz moja! — szepnęła Krumine, przytulając się w trwodze do piersi męża.

A tu już podniosła się opona szkarłatna — na progu stanęła Siwa. Ale niema więcej piorunów w jej oku — łagodne jest i głębokie jak wieczność.

— Córko! Bądź pozdrowiona, bądź błogosławiona!

Młoda kobieta krzyknęła radośnie, lekko uwalniając się z ramion Staubona. — Przyklękła przed Siwą, obu rękami podając jej — dziecko.

— Jego, matko... jego!..

Siwa wnuka na ręce przyjęła, i podniosła wysoko ku górze, gdzie przez kwadratowy otwór w pułapie hali wpadał jasny snop słońca.

— Oświeć go słońce — i poznaj! Twoim jest. Jerzy, synu Jerzyny, nadaję ci imię wtóre: zwać się będziesz Hlebem, aby serce twoje stało się chlebem zjednoczonych litewskich ludów i każdy, kto łaknie, mógł go pożywać!

---

zapoznaniem logiki rozwoju i charakteru mocarstw militarnych przypuszczać, że niemieckie władze wojskowe nie starają się wyzyskać inwazyi niemieckiego przemysłu do krajów obcych i że do jej postępów nie starają się przystosować swoich planów militarnych, wpływając zarazem ze swej strony na dalszy plan i system tych postępów. Za niemieckim przemysłem, a nieraz i przed nim, wszędzie idą niemieccy szpiedzy, a za niemieckimi szpiegami prędzej czy później pójdą, lub przynajmniej będą usiłowały pójść niemieckie wojska.

Jakób Zakrzewski.

Polska w roku 1863.

Pamięci Marcina Lelewela Borelowskiego, poległego pod Batorzem 6 września 1863 roku.

Znowu, o Panie! w Twych świątyń progi
Jękiem żałoby woła nas dzwon:
Śród odrodzenia męczeńskiej drogi
Nową ofiarę wydarł nam zgon!
Znowu o Panie! przed Twe ołtarze
Okryty kirem ciśnie się lud —
Żal gnębi serca, łza rosi twarze,
Nad jednym wszystek boleje ród!

Z sercem miłości pełnem i wiary,
Gdy jeszcze szronem srebrzył się las,
Jeden on z pierwszych biegł pod sztandary,
By z grobu matki odwalić głaz:
Ach! on tej matki wiernym był synem,
Dzieląc jej boleść, trwogą jej drżał,—
Ją chciał wybawczym podźwignąć czynem,
Za nią śmiertelny raził go strzał!

Buław hetmańskich nie miał on w rodzie,
Jednak hetmanić godzien był sam;
A choć w rycerskim nie wzrósł zawodzie,
Natchnieniem sztuce zadawał kłam.
Drżał przed nim nieraz wróg w swej potędze,
A lud z ufnością ku niemu biegł,
I czcił w nim wodza, chociaż w siermiędze
Jak równy z równym stawał i legł.

Za to że w cnocie ojców wytrwały
Nad wszystko ziemskie ukochał kraj,
Przyjm go, o Panie! do wiecznej chwały,
W Twoich wybranych wprowadź go raj!
A nam, co z Twego imienia wrogiem
Idziem do boju w poległych ślad,
Bądź litościwym Ojcem i Bogiem,
Bądź naszą twierdzą, gdy zdradza świat!

Kronika.

Kraków, 6 września.

Ku czci księcia Józefa. Prace przygotowawcze komitetu obchodu ku czci ks. Józefa Poniatowskiego w Krakowie postępują żwawym krokiem naprzód: napływają liczne zgłoszenia na medal, który zaprojektował prof. Laszczka, z różnych zakątków Polski nadchodzą ofiarowania przedmiotów, bądź to artycznych, bądź pamiątkowych na wystawę pamiątek po księciu Józefie.

Również pomyślnie przedstawia się praca nad przygotowaniem uroczystej akademii. Znany poeta, literat i miłośnik zbiorów — p. Wiktor Gomulicki z Warszawy, chętnie zadosyćuczynił prośbie komitetu i przysłał oryginalną kantatę (muzykę i wiersze), wykonaną przed stu laty w Warszawie w czasie uroczystego pogrzebu księcia Józefa. Dyrektor Nowowiejski obiecał czuwać nad wykonaniem tego pięknego utworu, siłami ówczesnych warszawskich muzyków (Elsnera, Kurpińskiego) i poetów stworzonego.

Komitet postanowił wydać broszurkę popularną, nie przekraczającą dwóch arkuszy druku, o życiu bohatera. Broszura ta, pióra M. Mossoczowej, ma być rozdana w szkołach, na odczytach i t. d.

Dnia 17 września zbierze się w konferencyjnej sali Rady miejskiej ogólno obywatelski komitet, złożony z delegatów wszystkich instytucyj, towarzystw naukowych i społecznych, wybitnych obywateli, historyków, literatów, dziennikarzy, który zatwierdzi ogólny program obchodu, wyda odezwę do społeczeństwa i wysłucha sprawozdania sekcyi.

Termin obchodu pozostaje bez zmiany: jest nim dzień 19 października — setna rocznica bohaterskiej śmierci księcia Józefa.

„Straż Polska" wydała piękne marki (naklejanki) po 4 hal. z portretem księcia Józefa, według rysunku artysty malarza Wincentego Wodzinowskiego. Marki można zamawiać w „Straży Polskiej", Kraków, Floryańska 1. Tam też należy skierować zgłoszenia na medal lub wystawę pamiątek po ks. Józefie.

Pewien konflikt z „Sokołem" konnym, który od ogłoszeniu komunikatu przez „Straż Polską" w sprawie obchodu, wydał odezwę, zawiadamiającą, że „Sokół" konny zamierza wcześniej obchód ten urządzić i w tym celu zorganizował komitet — został załatwiony pomyślnie. „Sokół" konny odstąpił od myśli urządzenia nabożeństwa, pochodu na Wawel i złożenia tam wieńca na trumnie księcia Józefa, to wszystko wejdzie między innemi w program uroczystego obchodu 19 października. Natomiast w pierwszą niedzielę października odbędą się zawody konne sokole, na które Tow. międzynarodowe wyścigów udzieliło toru wyścigowego, a które konny „Sokół" przygotowuje z całą starannością.

Muzyka kościelna. W uroczystość Narodzenia Najśw. Maryi Panny, w kościele Maryackim o godzinie 10 w czasie sumy pontyfikalnej, celebrowanej przez ks. arcybiskupa Symona, chór miejscowy wykona „Missa Solemnis" Józefa Grubera na cztery głosy mięszane. Na Graduale „Benedicta est", na Ofertorium „Beata es Virgo" Brosiga, z akompaniamentem orkiestry 1 pułku piechoty.

Naprawa mostu podgórskiego. Stary most podgórski na Wiśle, który przedstawiał tak smutny stan — doczekał się wreszcie naprawy. Przed kilku dniami rozpoczęto naprawiać go z gruntu. — Z połowy lewej strony podłoża drogi na moście zdarto deski zepsute i zgniłe, odczyszczono belki, na których podłoga spoczywała i rozpoczęto układanie dębowej podłogi na całej przestrzeni mostu. Po ułożeniu i naprawieniu lewej strony mostu, przystąpi się do naprawy prawej strony, wskutek czego ruch na moście nie dozna żadnej przeszkody. Podobno zbadane będą także i dolne belkowane, przęsła most, a stare i nadwyrężone belki, będą zastąpione nowemi. Przy tej sposobności nadmienić wypada, że roboty około ozdobienia III mostu (nowego) na Wiśle postępują szybko. Wieże już ustawiono i zmontowano, ozdobne wieżyczki wykończono.

Konferencya o teatrze. W sali Starego Teatru odbędzie się konferencya o współczesnym teatrze. Prelegentem będzie p. Adam Grzymała Siedlecki, nowo mianowany kierownik literacki dramatu i komedyi w teatrach rządowych warszawskich.

Konferencya odbędzie się 1 października o godz. 7·30 wieczorem. P. Siedlecki przeznaczył dochód z konferencyi na cele Syndykatu dziennikarzy krakowskich.

Bilety na konferencyę o teatrze w cenie 5 kor. (rząd I do III), 3 kor. (rząd IV do IX), 2 kor. (rząd X do XVIII), 1 kor. (rząd XIX do XXIV), na galeryi w I rzędzie 2 kor., w dalszych rzędach 1 kor. — zamawiać można u skarbnika Syndykatu dziennikarzy krakowskich kartką korespondencyjną pod adresem: Antoni Lekszycki, redakcya „Czasu".

Z teatru miejskiego. Na niedzielę zapowiada teatr nasz znowu popularnego „Kościuszkę pod Racławicami", już po raz trzysta ósmy. Jedyna to chyba sztuka, która się doczekała tylu przedstawień.

W poniedziałkowej reprezentacyi „Księdza Marka", poematu dramatycznego Juliusza Słowackiego, rolę Judyty grać będzie p. Zawiejska, której piękną kreacyę Racheli, żony Judasza z Karioth, tak żywo mamy jeszcze w pamięci. Po sukcesie p. Łuszczkiewiczówny w tej roli będzie dla miłośników sztuki interesującem ujrzeć w niej z kolei p. Zawiejską. Poniedziałkowe przedstawienie będzie zarazem obchodem dwusetnej rocznicy śmierci Księdza Marka.

Z konserwatoryum Tow. muzycznego. Wpisy do konserwatoryum rozpoczęły się 1 b. m. i trwać będą do 15 bm. włącznie. W bież. roku szkolnym wprowadzono kurs przygotowawczy nauki gry na skrzypcach i powierzono go prof. Władysławowi Kłosińskiemu. Profesor wyższego kursu gry fortepianowej p. Jan Ebell powraca i rozpoczyna lekcye 9 bm. Prof. Kazimierz Krzyształowicz powrócił z półrocznego urlopu, który spędził zagranicą na studyach i obejmuje z powrotem klasę niższego i średniego kursu gry fortepianowej. Naukę estetyki i form, oraz historyi muzyki prowadzić będzie, jak poprzedniego roku, prof. dr Józef Reiss.

Dwa wieczery Leona Wyrwicza, zapowiedziane na jutro i pojutrze (Stary Teatr godz. 8), budzą żywe zainteresowanie. Ulubieniec publiczności krakowskiej przedstawi kilka nowych pomysłów i rzeczy podpatrzonych, między innemi: „Wybory do Sejmu", „Wyrwicz w Warszawie", „Z ćwiczeń wojskowych", „Fiakier nr 154", „Mowa radcy miejskiego". Z dawnego repertuaru przedstawione będą same rzeczy najlepsze, jak „Jury", „Karawaniarz", „Żołnierz", „Kawiarnie krakowskie" i t. d. Przygrywać będzie orkiestra 1 p. p.

Z Tow. technicznego. We wtorek 9 września, o godz. 7 wieczór, radca dworu Ingarden przedstawi sprawę rozwoju linij tramwajowych w Krakowie, z uwzględnieniem istniejących i nowo budowanych, oraz z oszczędzaniem Rynku głównego. Goście mile widziani.

Przeniesienie akcyzy na nowy dworzec towarowy. Administracya akcyzy miejskiej w Krakowie podaje do wiadomości publicznej, że z powodu otwarcia i oddania nowego dworca towarowego w dzielnicy Krowodrza do użytku publicznego, urzędy akcyzowe na obecnym dworcu towarowym istniejące przenosi się z. dniem 9 b. m. na nowy dworzec do lokali, położonych tuż obok kolejowych urzędów magazynowych. Wobec tego winny strony interesowane wszelkie przedmioty zgłaszać w tychże urzędach do opłaty, względnie do przewozu przez miasto. Opłacie akcyzowej podlegają przedmioty w taryfie akcyzowej dla miasta Krakowa wymienione przed podjęciem z magazynów kolejowych, bez względu na to, czy one mają być wprowadzone do Krakowa na spożycie, czy też tylko przez Kraków przewiezione poza linię akcyzową.

Z chwilą otwarcia nowego dworca towarowego w Krowodrzy, pobierać będzie gmina miasta Krakowa myto od zaprzęgów, opuszczających towarowe dworce kolejowe, to jest dworzec przy ulicy Pawiej, dworzec w Krowodrzy i dworzec w Grzegórzkach, wedle taryfy mytniczej w m. Krakowie obowiązującej. Myta będą pobierane przy wszystkich bramach dworca towarowego na Krowodrzy, oraz urząd akcyzowy nr XII przy stacyi kolejowej Kraków-Grzegórzki i urząd akcyzowy nr XXII przy ulicy Pawiej.

Z sali sądowej. (Wyrok w sprawie Wysockiej, oskarżonej o obrazę drukiem. — Dzieciobójstwo.) Wczorajszy proces przeciw Waleryi Wysockiej, oskarżonej o zbrodnię oszczerstwa, popełnioną drukiem, zakończyła się uwolnieniem oskarżonej od winy i kary.

Dziś toczyła się rozprawa przed trybunałem sędziów przysięgłych pod przewodnictwem radcy Obtułowicza, przeciw 18-letniej Katarzynie Kurdysiównie, oskarżonej o dzieciobójstwo. Oskarżoną bronił adwokat dr Kłębkowski. Wyrok zapadł uwalniający.

Śmiertelny wypadek w Borku Fałęckim. Robotnik Jan Książek, który doznał wczoraj — jak donosiliśmy — zmiażdżenia klatki piersiowej podczas ładowania worków ze sztucznym nawozem na wóz — dziś w nocy zmarł w szpitalu św. Łazarza po strasznych męczarniach.

Ruch emigracyjny. Wczoraj przytrzymano znowu na dworcu kolejowym w Krakowie 34 emigrantów popisowych, których prowadzili czterej agenci emigracyjni. Dwudziestu siedmiu, w tem 7 Węgrów, odesłano do miejsca przynależności, agentów zaś odstawiono „pod Telegraf".

Zbiegła. Wczoraj doniesiono do dyrekcyi policyi, że 20-letnia Aniela Wyszkowa, zamieszkała przy ulicy Grzegórzeckiej l. 85 wydaliła się z domu i dotąd nie powróciła. Rodzina obawia się, by Wyszkowa nie popełniła samobójstwa. Ubrana była w bronzowy kapelusz słomkowy i jasny kostyum.

List gończy wysłała gmina Dobra Szlacheckie w powiecie sanockim, za Stefanem Tychem, który dopuściwszy się zbrodni uszkodzenia ciała na pewnej kobiecie, zbiegł do Krakowa. Policya wdrożyła za zbiegiem poszukiwania.

Dezerter rosyjski Morencinow Andrejew Aleksander został dziś przytrzymany w okolicach Krakowa i odstawiony „pod Telegraf". Po sprawdzeniu tożsamości osoby odstawiony zostanie do granicy węgierskiej, a uzbrojenie odesłane będzie rządowi rosyjskiemu.

Z kraju.

Tarnów 5 września. (Poświęcenie sokolni. — Towarzystwo muzyczne. — Instytut muzyczny. — Teatr Turskiego. — Operetka Lelewicza).

Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" Tarnów-Strusina, założone w pamiętnym roku grunwaldzkim, a znane z wybitnej działalności ekonomicznej wśród swych członków, święci w dniach 6 i 7 b. m. uroczystość poświęcenia własnej sokolni. Dzięki ludziom dobrej woli, a przedewszystkiem członkom wydziału Towarzystwa, zebrano potrzebny kapitał i z początkiem roku bieżącego zakupiono dom, którego uroczystość poświęcenia ma wzmocnić członków młodego gniazda w jedności, braterstwie i poczuciu sokolego obowiązku, jak głosi odezwa wydziału.

Program uroczystości poświęcenia sokolni obejmuje następujące punkty: w sobotę wieczorem zebranie towarzyskie, celem powitania gości; w niedzielę o godz. 6 rano pobudka i powitanie gości na dworcu kolejowym, o godz. 7·30 zbiórka druhów w parku Przybyłkiewicza, o godz. 9·45 uroczysty pochód z „Sokoła II" do kościoła parafialnego na nabożeństwo, poczem powrót i defilada przed władzami sokolemi i reprezentacyami miasta i powiatu, o godz. 12 poświęcenie „Sokoła", o godz. 1 wspólny obiad, o godz. 3 po południu festyn z tombolą w ogrodzie miejskim, w czasie którego odbędą się ćwiczenia wolne, ćwiczenia karabinami i ćwiczenia dowolne na przyrządach; wieczorem zabawa taneczna. W razie deszczu zamiast festynu odbędzie się wielki kiermasz w sali „Sokoła II".

Tutejsze Towarzystwo muzyczne zaczyna sezon pod egidą nowego dyrektora. Jest nim p. A. Issakowicz, utalentowany śpiewak, dyrygent „Lutni" krakowskiej, były dyrektor Tow. muzycznego w Tarnopolu. Dotychczasowa działalność p. Issakowicza upoważnia do stawiania najpomyślniejszych horoskopów dla przyszłości tutejszego Towarzystwa muzycznego.

Instytut muzyczny rozpoczął swą drugoroczną działalność. Wpisy dowiodły zainteresowania u publiczności tarnowskiej, gdyż zapisano wielu nowych uczniów. W personalu nauczycielskim nastąpiły pewne zmiany: kurs wyższy fortepianu objęła znakomita siła pedagogiczna, pianistka Marya Tyrowiczówna. Dla klasy śpiewu solowego pozyskał instytut śpiewaka p. Klimczaka. Obsada innych klas pozostała bez zmiany.

Teatr Turskiego gościł w naszem mieście przez dwa wieczory, dając sztuki: „Wojnę z babami" i „Konkury Antka". Powodzenie było znaczne.

Ulubieniec tarnowskiej publiczności, p. Lelewicz, w przejeździe do Lublina, zjechał do nas ze swą dobrze zgraną operetką i w sali „Sokoła I" zapełnia dwa wieczory, dając 6 b. m. „Wroga kobiet", a 7 b. m. „Życie paryskie".

Zamordowanie przeora ks. Kossaka. Ze Złoczowa donoszą: Od trzech dni wiadomem jest organom policyjnym i sędziemu śledczemu, kto jest sprawcą morderstwa, popełnionego na osobie imienia ks. Kossaka, a detektyw p. Przestrzelski wyjechał w pogoń za kryjącym się zbrodniarzem. Dziś w południe zatelefonował p. Przestrzelski do wachmistrza żandarmeryi, wzywając go, aby przybył do pociągu lwowskiego, „albowiem będzie konwój". O godzinie oznaczonej wyjechali na dworzec sędzia śledczy, prokurator, żandarmerya, a tłumy publiczności zaległy dworzec i drogę prowadzącą do miasta. Zdawało się więc nie ulegać żadnej wątpliwości, że zbrodniarz już jest ujęty. Pociąg wjechał na peron, wszyscy obecni oglądają się za p. Przestrzelskim, który z nadzwyczajną lekkością opuścił wagon i uśmiechnięty powitał sędziego śledczego i prokuratora.

— A gdzież więzień? — pytają go wszyscy.

— Jeszcze go nie mam, ale za parę dni spodziewam się, że go mieć będę.

— A dlaczegóż pan tak telefonował? — pyta dalej sędzia p. Herman.

— Bo chciałem się zapewnić, że wachmistrz żandarmeryi wyjdzie do pociągu, mam bowiem bardzo ważne dać mu polecenie.

P. Przestrzelski rozmówił się na uboczu z wachmistrzem żandarmeryi, wsiadł napowrót do pociągu, a zawiedziona publiczność wnet się pocieszyła, gdy ktoś puścił w obieg wiadomość, że zbrodniarz został ujęty, ale zatrzymano go w wagonie aż do najbliższej stacyi, a dopiero stamtąd sprowadzony zostanie do Złoczowa z obawy, aby publiczność nie targnęła się na niego wobec panującego w Złoczowie ogólnego oburzenia.

Ks. metropolita Szeptycki wyznaczył 2.000 k. nagrody dla tego, kto ujmie, lub spowoduje ujęcie sprawcy morderstwa.

W nocy z soboty na niedzielę próbowali jacyś ludzie trzykrotnie wtargnąć na zamek, gdzie uwięziona jest Basia Łytykówna, lecz zostali strzałami strażników więziennych spłoszeni. Jest domniemanie, że chodziło im o uwolnienie, a może i zabicie Basi Łytyk, której sprawca zbrodni jest niewątpliwie wiadomy, jakkolwiek przed sędzią śledczym milczy uparcie. Przedwczoraj zarządził sędzia śledczy uwięzienie starej gospodyni ks. Kossaka, przy której znaleziono w bucie banknot na 1000 koron.

Ze świata.

Szkarlatyna w Warszawie. Czytamy w „Kuryerze Warszawskim": Szkarlatyna w mieście naszem przybiera obecnie rozmiary groźnej epidemii. Wszystkie szpitale miejskie są przepełnione chorymi na szkarlatynę. Lekarze nie pamiętają od lat 30 takiej epidemii i radzą rodzinom, które są jeszcze na letniskach, aby pozostawiły tam dzieci, dopóki nie zmniejszy się epidemia.

Wypadki w hutach witkowickich. Dzienniki czeskie ogłaszają smutną statystykę hut witkowickich, będących własnością bar. Rothschilda. W r. 1910 było 4207 wypadków uszkodzeń robotników przy pracy, z tego 32 śmiertelnie. W r. 1911 zdarzyło się 3923 wypadków, w tem 19 śmiertelnych, a w r. 1912 było już 4633 wypadki, z tego 22 śmiertelne. Kalectwa robotników powiększają się z roku na rok, ale też w tym samym stopniu wzrastają milionowe dochody właścicieli hut witkowickich. Dodać należy, że najgorsze i najcięższe roboty w tych hutach wykonują przeważnie polscy robotnicy z Galicyi.

Kongres syonistów w Wiedniu. Na popołudniowem posiedzeniu czwartkowem obradowano w dalszym ciągu nad sprawami finansowemi i nad wnioskiem o zapewnienie komitetowi działającemu większych wpływów na te sprawy. Dyskusya była burzliwa, zwłaszcza podczas mowy Wolffsohna podnosiły się z jednej strony gromkie oklaski, z drugiej zaś niemniej gromkie protesty. Mowca przestrzegał głównie przed wnoszeniem sporów partyjnych do instytucyj finansowych. Założenie syonistycznych banków było połączone z olbrzymiemi trudnościami, a niemniejsze trudności trzeba było pokonać, zanim pozyskano zaufanie ogółu. Bank, prowadzony na zasadach partyjnych, straciłby rychło zaufanie wkładkujących. Mowa Wolffsohna, byłego prezydenta organizacyi syonistycznej, była wogóle pełną gwałtownych ataków przeciwko obecnym kierownikom organizacyi. Przewodniczący obrad po tej mowie zamknął posiedzenie, mimo, że jeszcze jeden mowca generalny był zapisany do głosu.

Na wczorajszem porannem posiedzeniu ukończono obrady nad sprawozdaniem zarządu, czyli komitetu działającego. Ze strony „Poale Zion", to jest robotniczej organizacyi syonistycznej, postawiono wniosek, ażeby pytanie, czy komitetowi powierzyć kierownictwo banków, oddzielić od kwestyi zaufania i obie sprawy osobno załatwić. Wolffsohn, jako przewodniczący obrad, przemawiał za tym wnioskiem, a później poparł go przedstawiciel organizacyj ortodoksyjnych syonistów „Misrachi". Wniosek ów uchwalono znaczną większością, poczem wyrażono komitetowi wotum zaufania.

Dowcipny aktor. Dzienniki włoskie zamieszczają następującą wesołą anegdotę o słynnym aktorze Emanuelu Giovannim. Artysta ten siedział pewnego razu w swojej garderobie podczas pauzy i przeglądał dalszą część swojej roli. Publiczność zgromadzona w sali śpiewała tymczasem hymn Garibaldiego, uważany wówczas jeszcze za pieśń rewolucyonistów. Nagle wpada do garderoby Emanuela jakiś jegomość we fraku i cylindrze na głowie i nie przedstawiwszy się artyście, woła do niego: „Niech pan każe zaczynać, niech ten wrzask wreszcie ustanie"! Emanuel przypatrzył się spokojnie nieproszonemu gościowi, wreszcie zapytał: „A kto pan jesteś"? Wówczas jegomość z wielką pewnością siebie odpowiedział: „Jestem prefektem i nie mogę dłużej słuchać tej pieśni". Wtedy Emanuel wstał z fotelu i rzekł lekceważąco: „A ja jestem królem włoskim i tego hymnu wcale się nie boję. Zresztą niech pan zdejmie cylinder z głowy". Należy dodać, że grano tego wieczora sztukę: „Arduin z Ivrei, król włoski". Emanuel grał właśnie rolę tego króla.

Sensacyjna kradzież naszyjnika. Jak sobie zapewne czytelnicy przypominają, w drodze pomiędzy Paryżem a Londynem zginął kosztowny naszyjnik z pereł, oszacowany prawie na 4 miliony franków. Naszyjnik został wysłany do londyńskiej firmy jubilerskiej Mayera przez jej paryskiego przedstawiciela. Po otwarciu pakietu pocztowego okazało się, że zamiast naszyjnika było w niem kilkanaście kostek cukru. Policya rozwinęła gorączkową czynność celem wykrycia sprawców kradzieży, a firma tudzież poszkodowane głównie towarzystwo asekuracyjne wdrożyły śledztwo za pomocą prywatnych biur detektywów — ale bez skutku. Dopiero przed kilku dniami uwięziono w Londynie 5 osób, podejrzanych silnie o kradzież owego naszyjnika. W sprawie tej podaje paryski „Matin" następujące szczegóły: Policya londyńska — pisze „Matin" — wie już o szóstym sprawcy kradzieży, u którego nawet znajduje się naszyjnik w przechowaniu. Sprawca ten zostanie wkrótce uwięziony, a zarazem naszyjnik będzie odzyskany. Uwięzienie 5 złodziejów powiodło się dzięki podstępowi agenta policyi Price'go. Mianowicie podstawiony przez Pricego handlarz nabył od nich za 200.000 franków dwie najpiękniejsze perły. Zaledwie zdołali złodzieje pieniądze schować, policya uwięziła ich. Ale w jaki sposób zdołał Price dowiedzieć się, do kogo ma posłać podstawionego kupca? Otóż dwaj Francuzi, mający stosunki z ludźmi, ukrywającymi skradzione rzeczy, zgłosili się do Pricego i oświadczyli, że odzyskają naszyjnik, jeżeli dostaną nagrodę w kwocie 240.000 franków. Price mimo nieufności podążył z nimi do Paryża i tam jednego ze swoich znajomych kupców zdołał nakłonić do odegrania roli kupca. Znajomy Pricego udał się do Londynu i tam poszedł wedle wskazówki owych dwóch Francuzów do pięciu znanych bandytów. Po dwudniowych targach bandyci ofiarowali naszyjnik za 1 milion franków, ale podstawiony kupiec oświadczył, że niema takiej sumy i nabył tylko dwie perły za 250.000 franków. Dalej stwierdziło śledztwo, że współwinnym jest pewien urzędnik pocztowy.

Zmarli:

W Krynicy zmarła w dniu 3 b. m. Elżbieta Bieczyńska w 70 roku życia.

Ś. p. Elżbieta Bieczyńska była jedną z coraz rzadszych dziś w świecie niewieścim postaci, których życie upływało poświęcone trosce o wychowanie i wykształcenie młodego pokolenia, pracy dla dobra ogółu i najbliższego koła rodzinnego. Matka licznej rodziny całe życie swoje była wzorem miłości, poświęcenia i zaparcia się wszelakiego. W ostatnich miesiącach życia sama chora pielęgnowała z poświęceniem zmarłego przed kilku dniami zięcia, ś. p. starostę Jarosza z Nowego Sącza. Osierociła cztery córki: p. dr. Andrzejową Chramcową, p. Michalewską, p. dr. Gaikową oraz liczny wieniec wnuków.

Pogrzeb ś. p. Elżbiety Bieczyńskiej odbył się dziś w Zakopanem dokąd zwłoki sprowadzono z Krynicy.

Ks. Michał Krupiński, proboszcz w Pittsburgu w Ameryce, przeżywszy 33 lat, zmarł 5 bm. w Krakowie.

Numer dzisiejszy zawiera 10 stronic druku. Na stronicy piątej zamieszczamy nowelę Svetozara Zorovica p. t. „Nowy naszyjnik".

Z kalendarza. W sobotę 6 września: Zacharyasza pr. i Eugeniusza; w niedzielę 7 września: Anastaz. i Rog. w poniedziałek 8 września: Narodzenie N. P. M. i Hadryana.

Wschód słońca dnia 6 września o godzinie 5 m. 08; zachód o godzinie 6 min. 18; długość dnia godzin 13 m. 10.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 5 września termometr doszedł od + 15·0 do + 19·9 Cels.; barometr wahał się.

Dnia 6 września o godzinie 7 rano stan barometru 744·0 mm., termometru + 14·6 C.; wiatr północny.

Zakopane. (Tel. Związku turystycznego.)

Temperatura powietrza o godz. 7 rano w cieniu 12° Cels. Wiatr północno-wschodni słaby, pochmurnie.

Prognoza: Przeważnie pochmurnie.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W niedzielę: „Kościuszko pod Racławicami".
W poniedziałek: „Ksiądz Marek".
We wtorek: „Niu".
We środę: „Chatka w lesie".
We czwartek: „Niu".
W piątek: „Tajemniczy Dżems".
W sobotę: „Pierwsza sztuka Fanny".
W niedzielę po poł.: „Leci liście z drzewa..."; wieczór: „Pierwsza sztuka Fanny".
W poniedziałek: „Chatka w lesie".

Repertoar Teatru Turskiego:

Rzeszów 6 września: „Konkury Antka".
Jasło 7 września: „Wojna z Babami".
8 września: „Konkury Antka".
Krosno 9 września: „Wojna z Babami".
10 września: „Konkury „Antka".

Kronika lwowska.

Lwów, 6 września.

Sprawa malwersacyj kolejowych w magazynach na głównym dworcu we Lwowie, w której obwiniono głównie pp. Czarnożyńskiego, Hoszowskiego, dalej magazynierów Wallnera i Wolfa i inspektora Podulkę, nie zbliża się jeszcze ku procedurainemu końcowi, t. j. ku rozprawie, gdyż wskutek oskarżeń ze strony wyżej wymienionych, śledztwo trwa dalej i sędzia śledczy przesłuchuje obecnie dawny personal ekspozytury policyi na dworcu.

Dotychczasowy materyał śledczy obejmuje 21 tomów w sprawie pierwszych 4 oskarżonych, a 3 tomy w sprawie p. Podulki. O rozdzieleniu sprawy na kilka rozpraw przeciw poszczególnym oskarżonym mowy — jak się zdaje — niema, gdyż całość jest tu ściśle związana i tylko jako jeden akt oskarżenia można ją traktować. W każdym razie termin rozprawy jest bardzo daleki.

Zmiana nazwiska. Namiestnictwo zezwoliło p. Hieronimowi Wirstleinowi, członkowi redakcyi „Słowa Polskiego", na zmianę nazwiska na Wierzyński.

Akademicki Klub turystyczny we Lwowie donosi, *iż p. Maurycy Friedman, członek komisyi wycieczkowej, wyjechał do Hiszpanii, celem przygotowania wycieczki w tamte strony.*

Repertoar teatru lwowskiego.

W niedzielę po poł.: „Kościuszko pod Racławicami"; wieczór: „Kuglarz" i „Wesele w Ojcowie".
W poniedziałek po poł.: „Halka"; wieczór: „Krakowiacy i Górale".
We wtorek: „Zuchwalec".

Dział ekonomiczny.

*** Obwałowanie prawego brzegu Wisły.** „Gazeta Lwowska" ogłasza:

Namiestnik utworzył na podstawie upoważnienia ministra robót publicznych kierownictwo budowy obwałowania prawego brzegu Wisły od ujścia Dańkówki do ujścia Przemszy z siedzibą urzędową w Oświęcimiu, które rozpocznie czynności urzędowe dnia 15 b. r. i przeniósł inżyniera, Konrada Trzetrzewińskiego, tudzież adjunkta budownictwa, Wincentego Byszewskiego, z Krakowa do Oświęcimia.

Ceny ziemiopłodów i ważniejszych artykułów żywności Kraków, 5 września.

Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała (waga gatunkowa 77/80) od 21·50 do 24·10; żyto krajowe (waga gatunkowa 71/74) od 16·40 do 19·80; żyto węgierskie od —·— do —·—; jęczmień browarny od —·— do —·—; jęczmień na krupy od 16·— do 17·20; jęczmień na paszę od —·— do —·—; owies do siewu (z opłatą akcyzową) od —·— do —·—; owies na paszę od 17·80 do 18·80; proso od —·— do —·—; kukurudza od 19·20 do 20·70; tatarka od 20·40 do 20·70; groch 25·— do 35·—; fasola od 24·50 do 51·—; soczewica od 46·— do 50·—; wyka od —·— do —·—; siano zwyczajne od 7·60 do 8·80; koniczyna pastewna od 8·40 do 9·20, słoma od 6·20 do 6·—; rzepak zimowy 30·— do 32·—; kminek krajowy od 62·— do 68·—; kminek holenderski od 74·— 78·—; koniczyna nasienna czerwona od 0·— do 0·—; koniczyna nasienna biała od —0·— do —0·—; tymotka nasienna —·— do —·—; esparsetta 0·— do 0·—; ziemniaki od 5·— do 5·60; jaja za kopę 2·80 do 4·40; masło za 1 kilogram 2·50 do 2·80; ser za 1 kilogram 0·60 do —·70; mleko zbierane za 1 litr —·10 do —·14; mleko niezbierane od —·22 do —·28.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 5 września.

Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 540 cieląt 358, owiec i kóz 24, nierogacizny 635; razem 1557 zwierząt. — Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje z paszy od 52·— do 87·—, buhaje chude — do —; woły od 60·— do 95·—; krowy 44·— do 80; jałownik 58·— do 78·—; cielęta —·— do —·—; nierogaciznę tuczną 0—·— do 0—·—; bitej wagi: nierogaciznę 160·— do 164·—; węgierską po 0—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 100·— do 240·—; woły z paszy od 230·— do 400·—; krowy od 80·— do 270·—; jałówki od 72 — do 280·—; cieląt od 30·— do 70·—; owce i kozy od 20·— do 30·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejsce wą konsumcyę 1020 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 285; cieląt i świń —; na eksport za granicę kraju bydła rogatego 0—, na eksport za granicę kraju nierogacizny 252.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Nowy dworzec towarowy i zestawczy kolei północnej w Krakowie.

Dnia 9 b. m. oddanym będzie do użytku nowo wybudowany dworzec towarowy i zestawczy w Krakowie, przez co usunięte zostaną braki, jakie dotychczas w ruchu towarowym odczuć się dawały.

Na miejsce dla wybudowania tego nowego dworca obrano grunta graniczące z dotychczasowym dworcem pomocniczym, który do tego czasu służył tylko do przyjęcia i zestawienia pociągów towarowych i użyto go wraz z temi gruntami do scentralizowania całej służby towarowej i zestawczej. Położenie nowego dworca jest także z tego powodu szczęśliwie obrane, że miasto w tym kierunku stale się rozwija. Nowy dworzec stanowi zatem organiczną całość, która umożliwia racyonalny ruch. Na nim można wszystkie pociągi towarowe z przeznaczeniem dla Krakowa przyjąć i zestawić bez jakiejkolwiek przeszkody dla ruchu osobowego.

Dla właściwego ruchu towarowego wybudowano magazyny nadawcze i oddawcze wraz z przynależnemi torami, które swymi rozmiarami zupełnie odpowiadają potrzebom; następnie ładownie i większą ilość torów do ładowania wraz z potrzebnemi drogami dojazdowemi. Dla ruchu zbożowego został wybudowany osobny magazyn o wielkich rozmiarach, a dla manipulacyi cłowej także odpowiedni magazyn. We wszystkich magazynach będą urządzone windy dla ciężarów do 3000 kg.

Oprócz tego znajdują się magazyny dla towarów zbiorowych, rampa dla przeładowania towarów przejściowych, szypy dla węgla, place na drzewo i na materyały budowlane i t. p. Cały nowy dworzec będzie także jak najlepiej oświetlony. Tory i miejsca dla manipulacyi zestawczej będzie oświetlało 53 lamp łukowych o sile po 1.600 świec.

Tory do ładowania i drogi dojazdowe będą oświetlały latarnie od 4 do 8 płomieni żarowych, o sile po 100 świec, a dla wewnętrznego oświetlenia będzie służyło około 1000 wypustów.

Cały nowy dworzec jest tak podzielony, że przestawienie wozów do wyładowania i naładowania, jakoteż zestawianie wozów w pociągi do dalszego transportu odbywać się będzie zupełnie niezależnie od ruchu pociągów.

Koszta budowy nowego dworca towarowego wynoszą około 7 milionów koron.

Z ukończeniem powyższego dworca towarowego nie należy jeszcze uważać budowy nowego dworca kolejowego w Krakowie za ukończoną, ponieważ ramy projektu obejmują jeszcze budowę nowego dworca osobowego, który będzie odpowiadał wszelkim wymogom nowoczesnym; powstanie on na przestrzeni, pozostałej z przeniesienia dotychczasowego dworca towarowego.

Ze budowa nowego dworca towarowego w Krakowie przyszła do skutku, jest w pierwszej linii zasługą dyrektora kolei północnej hr. Bahnhansa, którego staraniem u ministra kol. bar. Forstera i jego poprzedników udało się tę budowę przeprowadzić. Gorącym orędownikiem budowy był szef sekcyi w min. kol. Stanisław Kosiński.

Plany nowego dworca wykonał oddział budowy i konserwacyi dyrekcyi kolei północnej we Wiedniu, którego naczelnikiem jest inżynier Frinz. Budowę w Krakowie nadzorował techn. oddział kol. półn. (Inspektorat budowy i konserwacyi), którego naczelnikiem jest inż. Jan Peltz, st. insp. kol. Budową kierowała sekcya konserw. kol. półn. w Krakowie, której naczelnikiem jest inż. Artur Grosser, a zastępcą inż. Andrzej Nosowicz, inspektor.

Budowę nowego dworca wykonały firmy krajowe, a mianowicie: Firma Karol Corazza ze Stanisławowa wykonała roboty ziemne, mosty, drogi, nawierzchnię (tory kol.) i część mniejszych budynków, firma zaś Herman Gutmann, architekt w Krakowie i firma Hand Riegelhaupt & Epstein w Krakowie wykonały magazyny, biura i ładownie.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z 6 września.

Austrya pożycza Bułgaryi.

Wiedeń. Przed kilku dniami na konferencyi między zastępcami kilku banków austryackich i kilku banków węgierskich postanowiono udzielić Bułgaryi zaliczki w kwocie 80 milionów franków. Na decyzyę tą wpłynęła opinia hr. Berchtolda, który oświadczył, że udzielenie podobnej pożyczki leży w politycznym interesie monarchii.

Niemieckie manewry cesarskie.

Wiedeń. Szef sztabu generalnego, br. Conrad Hoetzendorf wyjeżdża dzisiaj do Wrocławia, aby na zaproszenie cesarza Wilhelma wziąć udział w manewrach niemieckich, odbywających się pod Wrocławiem. — W przyszłym tygodniu odbędą się w okolicy Salzbrunnu niemieckie manewry cesarskie, w których weźmie udział szef generalnego sztabu włoskiego, generał Poglio. W ten sposób szefowie sztabów generalnych trójprzymierza będą mieli sposobność bezpośredniego zetknięcia się ze sobą.

Zaginiony patryarcha.

Budapeszt. Metropolita serbski Bogdanowicz, który zaginął w górach w Gastein, jest z urodzenia Serbem, ale przytem zwolennikiem madziarszczyzny, i to od najmłodszych lat. Skończył gimnazyum węgierskie i zawsze był przyjaźnie usposobiony wobec Węgrów. — Z tego powodu nie cieszył się zaufaniem Serbów. Po śmierci patryarchy Brankowicza dwukrotnie wybierano biskupa Zmejanowicza patryarchą, atoli rząd węgierski wyboru tego nie zatwierdził i zarządził trzecie wybory, w których patryarchą wybrano Bogdanowicza, pod silnym naciskiem rządu. Nieprzyjazne usposobienie ludności serbskiej wobec Bogdanowicza datuje się od czasu, odkąd dowiedziano się, że zgodził się on na zawieszenie serbskiej autonomii kościelnej. Bogdanowicz jest członkiem węgierskiej Izby magnatów. W październiku r. u. przemawiał w delegacyach i wyraził wówczas życzenie, aby monarchia austro-węgierska zachowała przyjazną postawę wobec państwa serbskiego.

Serbia i Czarnogóra.

Belgrad. Miarodajne źródła oświadczają, że kwestya graniczna serbsko-czarnogórska niema znaczenia politycznego i nie wymaga szybkiego uregulowania. Rokowania między Serbią i Czarnogórą będą podjęte po powrocie dyplomatów serbskich z urlopów.

O granice Albanii.

Rzym. „Tribuna“ donosi z Brindisi: Międzynarodowa komisya dla ustalenia południowej granicy Albanii dotąd jeszcze się nie skompletowała. Delegaci porozumieli się dotąd tylko co do zasadniczych punktów swoich dalszych prac, ale uchwał decydujących nie powzięli. Rząd włoski nie uwzględnił protestu greckiego przeciw zamianowaniu włoskim członkiem tej komisyi Labia.

Nowy attaché rosyjski.

Petersburg. „Russkij Inwalid“ donosi, że pułkownik sztabu generalnego Wineken, zamianowany został rosyjskim attaché wojskowym przy ambasadzie rosyjskiej w Wiedniu.

Zbrojenia Włoch.

Turyn. „Stampa“ donosi z Rzymu:
Nowy minister marynarki otrzymał od Rady ministrów zapewnienie, że odtąd co rok budowany będzie we Włoszech jeden dreadnought.

Zaburzenia w Barcelonie.

Paryż. Ag. Havasa donosi z Barcelony: Wybuchły tu znowu niepokoje. Policya musiała przez całą godzinę z białą bronią w ręku występować przeciw pomocnikom handlowym. Dwóch żołnierzy policyi i 40 demonstrantów jest rannych, 6 osób uwięziono..

Japonia i Chiny.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Tokio: Japońskie ministerstwo spraw zagranicznych nie zamierza z powodu zabicia kilku Japończyków przez żołnierzy wojsk rządowych w Nankinie natychmiast podjąć kroki, lecz czekać będzie naprzód na sprawozdanie. — W każdym razie pierwszy krok będzie natury dyplomatycznej.

Zamachy szaleńca.

Berlin. Liczba ofiar zamachu Wagnera w Miluzie wzrosła do 15, albowiem dwie ciężko ranne osoby zmarły w ciągu nocy.

Berlin. Natychmiast po aresztowaniu poddano Wagnera przesłuchaniu. Wagner składał swoje zeznania jasno i dobitnie. Oświadczył, że czyn swój przygotowywał od dawna. Bezpośrednio przed zamachem nie sprawiał Wagner wrażenia szaleńca. Gdy mu przypomniano, że wymordował całą rodzinę, obojętnie wzruszył ramionami. Dalszych zeznań Wagner odmawia.

Włamanie do muzeum.

Praga. „Bohemia“ donosi z Jarometa, że w nocy nieznani sprawcy wtargnęli do miejskiego muzeum i skradli tam monety złote i srebrne wartości 8.000 K.

Aresztowanie prokuratora.

Nowy Jork. Generalny prokurator Jerome został uwięziony za grę w karty. Na dworcu, czekając na pociąg, grał w karty z kilku sprawozdawcami dziennikarskiemi. Za kaucyą wypuszczono Jeroma na wolną stopę.

Odpowiedzialny redaktor:
Konstanty Srokowski.
Wydawca:
Michał Konopiński.

Cennik Izby handl. i przemysłowe w Krakowie

z dnia 6 września 1913, godzina 1 w południe.

I. Waluty: Franki papierowe płacą 95·— żądają 96·— 20-to frankówki w złocie 19·— 19·20. Dolary amerykańskie 492·— 497·—

II. Listy zastawne: 5-proc. Listy zast. prem. Banku hipot. —·— —·—, 4½-proc. Listy zast. Banku hip. 90·— 90·50. 4-proc. Listy zast. Banku hip. 82 — 82·50. 4¼-pr. Listy zastawne Banku krajowego 81·75 82·25. 4-proc. Listy zast. Banku kraj. 82·50 83·50. 4-proc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok. 82·25 83·25. 4-proc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. 41-letnie 91·— 92·—. 4-proc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. 56-letnie 96·20 97·20. 4½ proc. listy zast. gal. Tow. kredyt. ziems. 52-letnie 92·75 93·75. 4½-proc. Listy zast. Banku galic. dla handlu i przem. 88·— 89·—.

III. Obligacye i pożyczki: 4-proc. Galic. obligacye propinacyjne 97·40 98·40 4-proc. Pożyczka kraj. z 1893 r. 82·75 83·75. 4-proc. Pożyczka m. Lwowa z 1911 r. 81·— 82·—. 4-proc. Pożyczka m. Krakowa z 1909 roku 79.50 81·—. 4½-proc. Obligacye komunalne Banku kraj. 85·75 96·—. 4-proc. Obligacye kolejowe 80·25 80·75.

IV. Akcye: Banku hipot. we Lwowie 625·— 630·—. Galic. dla handlu i przem. w Krakowie 400·— 405·— Akcye kolei Lwów—Czerniowce—Jassy 510·— 515·—.

V. Publiczne zapisy długu: 4²/₁₀-proc. wspólna renta pap. 85·50 86·— 4²/₁₀-proc. wspólna renta srebrna 85·50 86·—. 4-proc. renta koronowa austr. 82·— 82·50. 4-procenta koronowa węgierska 81·25 81·75. 4-proc. renta austryacka w złocie 107·— 107·50. 4-proc. renta węgierska w złocie 101·75 102·52.

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 6 września. (Giełda południowa).
Marki 118·11. Renta majowa 81·90. Renta koronowa węgierska 81·35. Akcye austr. zakł. kred. 630·75. Akcye węg. zakł. kred. 880·—. Akcye Anglobanku 346·50. Akcye Unionbanku 608·—. Akcye Bankvereinu 522·—. Akcye Länderbanku 525·50. Akcye kolei państwowych 707·—. Lombardy 131·50. Akcye fabryki broni 989·—. Akcye tytoniowe 365·50. Alpiny 926·75. Rima-Muranyi 706·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 3209. Losy tureckie 236·—. Ruble 254·25. Skoda 822·—. 4½ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—.
Usposobienie: spokojne.
Berlin, 6 września. (Giełda poranna).
Akcye kredytowe 200·37. Tow. dyskontowe 185·12.
Usposobienie: utrzymane.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 6 września. Targ zbożowy.
Pszenica na październik 11·19 do 11·20; pszenica na kwiecień 11·76 do 11·76; żyto na październik 8·29 do 8·30; żyto na kwiecień 8·79 do 8·80; owies na październik od 7·75 do 7·76; owies na kwiecień 8·79 do 8·80; kukurudza na sierpień 8·31 do 8·32; kukurudza na maj 7·84 do 7·86; rzepak na sierpień —·— do —·—.
Oferty: mierne. Chęć kupna: mierna. Usposobienie: ustalone; pochmurno.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 maja 1913 r.

Odjazd z Krakowa:

Godzina	Pociąg	Nr.	Kierunek
12·20 w nocy	poc. osob.	Nr. 11	do Podwołoczysk. Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Sokala, Sambora, Stryja, Brodów, Potutor, Husiatyna, Kopyczyniec, Grzymałowa.
12·50 w nocy	poc. posp.	Nr. 8	do Wiednia. Połączenia: do Opawy, Pragi, Karlsbadu Wrocławia i Berlina.
3·13 w nocy	poc. posp.	Nr. 7	do Czerniowiec. Połączenia: do Szczucina, Tarnobrzega, Bełzca, Sokala, Sambora, Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Ickan, Jass, Bukaresztu.
3·55 w nocy	poc. posp.	Nr. 10	do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Cieszyna, Wrocławia, Berlina, Opawy, Berna, Karlsbadu, Pragi.
4·20 w nocy	poc. osob.	Nr. 31	do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic przez Spytkowice.
5·20 w nocy	poc. osob.	Nr. 20	do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.
6·40 rano	poc. posp.	Nr. 3	do Podwołoczysk, Stanisławowa, Ickan. Połączenia: do Szczucina Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Bełzca, Sokala, Sianek, Rawy Ruskiej, Sambora, Brodów, Czortkowa, Kijowa, Odessy.
6·52 rano	poc. posp.	Nr. 2	do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, do Cieszyna, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Pragi.
7·10 rano	poc. posp.	Nr. 101	(od 15 czerwca do 30 września wł.) do Zakopanego i Rabki.
7·50 rano	poc. osob.	Nr. 15	do Podwołoczysk. Połączenia: do Szczucina, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Brodów, Kijowa, Odessy.
8·10 rano	poc. osob.	Nr. 411	do Wieliczki.
8·25 rano	poc. osob.	Nr. 6211	do Kocmyrzowa i Mogiły.
8·46 rano	poc. posp.	Nr. 203	(od 15 maja do 30 września wł.) do Podwołoczysk: Połączenia do Sambora, Sianek, Podhajec, Stojanowa, Brodów, Kopyczyniec, Kijowa, Odessy.
9·30 rano	poc. osob.	Nr. 41	do Nowego Zagórza, Sambora, Stryja przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę, do Żywca, Zakopanego, Zwardonia, Gorlic, Borysławia, Tustanowic, Stanisławowa, Tarnopola.
9·30 rano	poc. osob.	Nr. 18	do Wiednia, do Gliwic, Wrocławia, Cieszyna, Opawy, Berna, Warszawy.
10·25 przed poł.	poc. osob.	Nr. 43	(od 15 czerwca do 30 września wł.) do Zakopanego i Rabki. Połączenia: do Żywca, Zwardonia.
10·45 przed poł.	poc. osob.	Nr. 13	do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: do Nowego Sącza, (Krynicy od 1 maja do 30 września wł.), Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stanisławowa, Potutor, Kopyczyniec, Zbaraża.
1·15 po poł.	poc. osob.	Nr. 33	do Suchej, Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.
1·30 po poł.	poc. miesz.	Nr. 461	do Wieliczki.
1·42 po poł.	poc. osob.	Nr. 6213	do Kocmyrzowa i do Mogiły.
1·42 po poł.	poc. osob.	Nr. 48 B	(od 1 maja do 30 września co niedziele i święta) do Trzebini.
1·57 po poł.	poc. osob.	Nr. 14	do Wiednia, do Wrocławia, Berlina, Opawy.
2·35 po poł.	poc. posp.	Nr. 6	do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Pragi, Karsbadu.
2·48 po poł.	poc. osob.	Nr. 44 B	(od 1 maja do 30 września codziennie) do Trzebini. Połączenia: do Gliwic, Wrocławia, Warszawy.
2·51 po poł.	poc. posp.	Nr. 5	do Lwowa. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza Rozwadowa, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stryja,
3·00 po poł.	poc. osob.	Nr. 25	do Tarnowa. Połączenia: do Szczucina, Stróż, Jasła, Nowego Sącza, (Orłowa od 15 czerwca do 30 września wł.),
3.25 po poł.	poc. osob.	Nr. 49	do Suchej, Żywca (od 15 czerwca do 30 września) Zakopanego, Nowego Sącza, Stróż.
5·40 po poł.	poc. osob.	Nr. 27	do Łańcuta. Połączenia: do Stróż, Nowego Sącza, Jasła.
6·00 wiecz.	poc. osob.	Nr. 116	do Oświęcimia.
6.45 wiecz.	poc. osob.	Nr. 16	do Wiednia. Połączenia do Warszawy, Petersburga, Wrocławia, przez Trzebinię do Berlina.
6·55 wiecz.	poc. miesz.	Nr. 61 V.	do Tarnowa.
7·40 wiecz.	poc. miesz.	Nr. 463	do Wieliczki.
7·44 wiecz.	poc. posp.	Nr. 204	(od 15 maja do 30 września wł.) do Karlsbadu.
7·55 wiecz.	poc. osob.	Nr. 45	do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora, przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Oświęcimia, Wadowic przez Kalwaryę, do Żywca, Gorlic, Mezö-Laborcz, Przemyśla, Sianek, Lwowa.
8·00 wiecz.	poc. osob.	Nr. 6215	do Kocmyrzowa.
8·43 wiecz.	poc. posp.	Nr. 1	do Ickan, Bukaresztu, Konstancy. Połączenia: do Chyrowa, Sambora, Stryja, Konstantynopola okrętem.
9·00 wiecz.	poc. osob.	Nr. 17	do Podwołoczysk. Połączenia: do Wieliczki, Chyrowa, Sambora, Stryja, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Podhajec, Sianek, Brodów, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Grzymałowa, Kijowa, Odessy.
10·15 w nocy	poc. posp.	Nr. 4	do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Iwanogrodu, Petersburga, Wrocławia, Berlina, Opawy, Pragi, Karlsbadu.
10·35 w nocy	poc. posp.	Nr. 104	do Wiednia.
10·55 w nocy	poc. osob.	Nr. 19	do Lwowa. Połączenia: do Wieliczki; Jasła, Dynowa, Chyrowa, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Jaworowa, Sianek, Sambora, Stojanowa.
11·55 w nocy	poc. osob.	Nr. 47	do Nowego Sącza. Połączenia: do Oświęcimia, Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Orłowa, Stróż, Nowego Zagórza, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Stanisławowa.

Przyjazd do Krakowa:

Godzina	Pociąg	Nr.	Kierunek
12·40 w nocy	poc. posp.	Nr. 8	z Czerniowiec. Połączenia: od Bukaresztu, Jass, Ickan, Delatyna, Husiatyna, Jaworowa, Stojanowa, Stryja, Sambora, Chyrowa.
3·07 w nocy	poc. posp.	Nr. 7	z Wiednia. Połączenia z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.
3·30 w nocy	poc. osob.	Nr. 12	z Podwołoczysk. Połączenia: z Odesy, Kijowa, Grzymałowa, Zbaraża, Czortkowa, Husiatyna, Potutor, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Chyrowa, Sokala, Jasła, Rozwadowa.
4·52 w nocy	poc. osob.	Nr. 20	ze Lwowa. Połączenia: od Stojanowa, Podhajec, Chyrowa, Sambora, Stryja, Orłowa, Krynicy (od 1 maja do 30 września), Nowego Sącza.
5·30 w nocy	poc. posp.	Nr. 103	z Wiednia.
5·55 w nocy	poc. osob.	Nr. 48	z Nowego Zagórza przez Suchę. Połączenia: z Gorlic, Orłowa, Zakopanego.
6·00 rano	poc. posp.	Nr. 3	z Wiednia. Połączenia: z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.
6·32 rano	poc. posp.	Nr. 9	z Ickan. Połączenia: z Konstantynopola przez Konstancę, z Bukaresztu Zaleszczyk, Delatyna, Podhajec, Nowego Zagórza, Chyrowa.
7·20 rano	poc. osob.	Nr. 15	z Oświęcimia.
7·20 rano	poc. osob.	Nr. 412	z Wieliczki.
7·35 rano	poc. osob.	Nr. 6212	z Kocmyrzowa i Mogiły.
7·55 rano	poc. osob.	Nr. 32	z Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: z Żywca, Suchej, z Wadowic przez Kalwaryę i Spytkowice.
8·15 rano	poc. osob.	Nr. 118	(od 1 czerwca do 30 września wł.) z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Jasła, Stróż.
8·40 rano	poc. posp.	Nr. 203	(od 15 maja do 30 września wł.) z Karlsbadu. Połączenia: z Pragi, Ołomuńca.
8·44 rano	poc. osob.	Nr. 18	z Podwołoczysk. Połączenia: z Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża, Brodów, Ickan, Stanisławowa, Rawy Ruskiej, Podhajec, Sianek, Chyrowa, Nowego Sącza.
9·05 rano	poc. osob.	Nr. 41	z Granicy. Połączenia z Warszawy.
9·35 rano	poc. osob.	Nr. 13	z Wiednia. Połączenia: z Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Bielska, Wrocławia, Berlina, Gliwic, Warszawy.
11·20 p. poł.	poc. miesz.	Nr. 462	z Wieliczki
11·55 p. poł.	poc. osob.	Nr. 39	z Wiednia.
12·58 po poł.	poc. osob.	Nr. 6214	z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·10 po poł.	poc. osob.	Nr. 114	(od 1 czerwca do 30 września co niedziele, czwartki i święta) z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Szczucina.
1·24 po poł.	poc. osob.	Nr. 14	ze Lwowa. Połączenia: z Sambora, Stryja, Chyrowa, Sokala, Dynowa, Jasła, Rozwadowa, Nadbrzezia, (Krynicy od 1 maja do 30 września wł.) Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.
2·05 po poł.	poc. osob.	Nr. 44	z Nowego Sącza. Połączenia od Krynicy (od 1 maja do 30 września), Zakopanego, Zwardonia, Zywca, Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.
2·20 po poł.	poc. posp.	Nr. 6	ze Lwowa. Połączenia: od Jaworowa, Rawy Ruskiej, Stanisławowa, Chyrowa, Sambora, Stryja.
2·45 po poł.	poc. posp.	Nr. 5	z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy.
3·35 po poł.	poc. osob.	Nr. 414	z Wieliczki.
4·45 po poł.	poc. osob.	Nr. 26	z Oświęcimia, Skawiny. Połączenia z Wadowic przez Spytkowice.
4·52 po poł.	poc. osob.	Nr. 27	z Brzecławy (Lundenburga).
5·50 po poł.	poc. osob.	Nr. 116	(od 1 czerwca do 30 września wł.) z Tarnowa. Połączenia: (z Orłowa i Krynicy od 15 czerwca do 30 września) Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.
6·14 wiecz.	poc. miesz.	Nr. 464	z Wieliczki.
6·25 wiecz.	poc. osob.	Nr. 16	z Podwołoczysk. Połączenia: z Kijowa, Odessy, Brodów, Jaworowa, Ickan, Rawy Ruskiej, Stryja, Sambora, Chyrowa, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.
6·53 wiecz.	poc. osob.	Nr. 42	od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza przez Suchę. Połączenia: z Ławocznego, Borysławia, Tustanowic, Gorlic, Orłowa, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.
7·10 wiecz.	poc. osob.	Nr. 6216	z Kocmyrzowa.
7·36 wiecz.	poc. posp.	Nr. 204	(od 15 maja do 30 września) z Podwołoczysk. Połączenia: z Kijowa, Odessy, Husiatyna, Kopyczyniec, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Jasła.
8·10 wiecz.	poc. posp.	Nr. 1	z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Berlina, Wrocławia, Bielska.
8·23 wiecz.	poc. posp.	Nr. 102	(od 15 czerwca do 30 września wł.) z Zakopanego i Rabki
8·50 wiecz.	poc. osob.	Nr. 47 B	(od 1 maja do 30 września co niedziele i święta) od Trzebini
9·10 wiecz.	poc. osob.	Nr. 34	z Oświęcimia. Połączenia: z Siersży Wodnej.
9·24 wiecz.	poc. posp.	Nr. 4	z Podwołoczysk. Połączenia od Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Brodów, Ickan, Rawy Ruskiej, Podhajec, Sianek, Stryja, Sambora, Sokala, Dynowa, Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Gorlic, Stróż, Szczucina.
9·45 wiecz.	poc. osob.	Nr. 19	z Wiednia. Połączenia: z Pragi, Ołomuńca, Opawy.
10·24 w nocy	poc. osob.	Nr. 24	z Rzeszowa. Połączenia: od Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Szczucina, Wieliczki.
11·05 w nocy	poc. osob.	Nr. 46	z Nowego Sącza przez Suchę. Połączenia: od Orłowa Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę,
11·38 w nocy	poc. posp.	Nr. 9	z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Opawy, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, z Moskwy, Petersburga, Warszawy.

SWETOZAR ZOROVIC.

Nowy naszyjnik.

(Szkic z Hercegowiny).

Na głos piania pierwszych kogutów wstał ze swego połamanego łoża obok komina stary Jur Galiburda, chłop wysoki, kościsty, chudy i, prostując się na całą wysokość, z głośnem ziewaniem począł się ubierać. Podłużna o jajowatej formie głowa, pokryta brudnym, aż poza uszy opadającym fezem, dotykała niemal wędzonych szynek, zawieszonych u pułapu, a rozciągniętemi ramionami, włochatemi, długiemi, dosięgał niemal dwóch przeciwległych ścian. Zdało się, że jednym ruchem dom cały obejmie... Jur przeciągnął się parę razy, podniósł kilkakrotnie ramiona, zmówił po cichu „Ojcze nasz“ i dużemi krokami wyszedł przed dom. Chłodny wietrzyk poranny owiał go na progu domu, wśliznął mu się za koszulę, na piersi ciemnobrunatnej rozwartą; bose, chude nogi okryła rosa, a on uśmiechając się głupawo, spoglądał w ten szary jeszcze poranek na wieś, na niewyraźnie się rysujące chaty w dali i na gaj oliwny hen po za niemi, wyglądający teraz jak ciężka, ciemna chmura, pochylona ku ziemi.

„Dopomóż, Matko święta, święty Antoni i ty, święty Józefie“, począł Jur modlić się znowu. „Spojrzyjcie łaskawie na dom mój i użyczcie mi szczęścia, mnie, mojej Iwie i bydłu memu...“

Przyklęknąwszy pobożnie i przeżegnawszy się, szedł krokiem powolnym ku stajni, starością i wichrami pochylonej, stojącej za domem, jak zmokła kura, a w której zamknięty był cały jego dobytek: dwie chude krowy, cztery kozy, pięć owiec i trzydzieści kur. „Ach, wstałyście już, moje bydełko drogie?“ zaczął pochlebnie, otwierając drzwi do stajni. „Czyście dobrze spały?...

„Tęskniłaś za mną, moja barwinko, zapytał pierwszej krowy, głaszcząc ją po grzbiecie. A ty, moja piękna rumenko? — A wy, moje kózki — czy spało się wam dobrze? Hm? — A wy kurki?... Tiu, tiu, tiu...“ W stajni powstał gwar i hałas nieopisany. Ze wszystkich stron zlatywały się do Jura kury, gdakając i piszcząc. Owce i kozy beczały, krowy poczęły ryczeć.

„Miło wam, że przyszedłem do was, co?“ mówił znów Jur, uśmiechając się błogo, łapiąc tę, lub ową kurę, aby ją pogłaskać. „Głodne jesteście, co?... Zaraz was Jur wypuści, byście sobie poszukały ziarna i trawy. Trzeba pochodzicie sobie trochę, moje małe... tiu, tiu...“

Trzymając kilka kur w rękach, chodził po kątach stajni, szukając jaj. „Czy piękne moje kurki nie zniosły jakich jaj dla mnie“ — zapytywał. „Nie, nie, moje dobre kurki nie zapominają o gospodarzu, moje piękne... aha, o, tu są jaja!“ Jur zbierał jajka i wielkimi krokami wrócił do domu.

— Iwo, Iwo, czyś już gotowa? zawołał głośno, siadając na kamieniu i szukając sznurka, żeby związać skrzydła i nogi złapanym kurom. „Iwa, już czas iść!“

— Już idę, ojcze, już idę — odpowiedziała świeżym głosem córka ze swej komórki — już zaraz idę.

— Spiesz się, spiesz się — upominał Jur znowu. — Dziś jest niedziela, a jak się nie pospieszysz, spóźnisz się na mszę św.

Podczas gdy Jur wiązał kury i jaja składał do zardzewiałego garnka, Iwa ubrała się i ukazała się we drzwiach.

Była to silna, tęga wiejska dziewczyna, o twarzy bardzo czerwonej, spalonej słońcem, o silnych ramionach i tęgich biodrach. Ubrana w białe, świąteczne szaty, stała na progu i uśmiechała się, trzymając w ręku kosz, w którym widne były flaszki z mlekiem, na targ przeznaczone.

— Musisz pójść prędko — odezwał się Jur, wciąż jeszcze układaniem jaj zajęty, i nie spojrzawszy wcale na córkę — musisz się spieszyć, inaczej nie sprzedasz wszystkiego... Wnet ludzie z miasta wszystko sprzedali od drugich kasta do miasta i wcześniej sprzedała mleko i kury.

— Nie martw się, ojcze, sprzedam wszystko — odparła wesoło i z pewnością siebie. — Wnet wszystko sprzedam.

Jur powstał, aby jej podać powiązane kury i zapaskę z jajami. — O, cóż to jest? — zapytał, spojrzawszy na nią i otwarłszy szeroko oczy. — Co to jest?... Co to? — zawołał, wskazując na sznur szklanych pereł, zdobiący szyję dziewczyny. — Skąd to masz? Skąd?

Iwa stała zakłopotana, z oczami spuszczonemi.

— Ano, mam... — wyjąkała — to mój stary naszyjnik...

— Nie, nie — przerwał Jur, depcząc gniewnie trawę stopami. — Tyś sobie to kupiła! Kupiłaś to!

— Nie, ojcze!

Jur spojrzał na nią niedowierzająco z pod oka. Codziennie, gdy wracała z miasta, gdzie na targu sprzedawała kury, jajka i mleko, musiała mu zdawać rachunek i oddawać pieniądze. Ani centa nie śmiała sobie zatrzymać, gdyż Jur był skąpcem i byłby się dał za grosz powiesić. Składał pieniądze, aby dokupić kawałek pola i dlatego ani słyszeć nie chciał o jakimś nadzwyczajnym wydatku.

A teraz ujrzał na szyi Iwy nowy gierdan, naszyjnik, który według jego oszacowania musiał kosztować najmniej trzydzieści groszy. Tyle pieniędzy wydawać na takie głupstwo?

— Ty... tyś mnie okradła! — wołał rozzłoszczony, zbliżając się do niej. — Sprzedawałaś drożej, a mnie mniej oddawałaś! Oszukałaś mnie!

Iwa podniosła głowę i spojrzała mu w oczy.

— Nie oszukałam cię, ojcze — szeptała, nabierając odwagi. — Jakżeżbym mogła zresztą cię oszukać?... — Inne sprzedały kury po trzy, a ja po cztery, inne sprzedały jaja para po cztery, a ja po pięć, inne sprzedały mleko po 15 centów, a ja po dwa grosze. Czy nie tak ci powiedziałam, i nie tak ci pieniądze oddawałam?

Jur wpadł w złość. Kosz z kurami i kobiałkę z jajami położył na ziemi i począł jej grozić pięściami.

— A skąd masz naszyjnik? Skąd? Z nieba nie spadł. Skąd go masz, mów!

Iwa nie odpowiadała. I ona położyła torbę na ziemi i poczęła szarpać róg swej zapaski.

— Skąd go masz? — wołał Jur, jak szalony, podnosząc pięść nad jej głową. — Czyś mnie w domu okradła?... Czyś może... Skąd go masz? Mów, albo zabiję cię, jak kota!

Iwa pokornie pochyliła głowę, jakby razów oczekując, poczem podniosła zapaskę do oczu i wybuchła płaczem.

— Zgrzeszyłam, ojcze — wyrzekła z trudem śród łkania.

Jur spuścił obie ręce i stanął jak wryty bez ruchu.

— Aaa — odezwał się dziwnym, zmienionym głosem — aaa?

— Zgrzeszyłam, ojcze, zgrzeszyłam — rzekła znowu, podnosząc ręce, jakby chciała ojca uściskać. — I naszyjnik jest nagrodą za grzech.

— Nie zbliżaj się do mnie — zawołał Jur, odtrącając ją od siebie. — Nie dotykaj mnie rękami, nieszczęsna!... Więc tak? — mówił dalej, szarpiąc ją za ramię. — Więc to robisz w mieście? W takie zepsucie popadłaś?

Iwa nie odpowiadała, tylko płakała. Mocne, silne barki dziewczyny drgały coraz bardziej, a nowy gierdan lekko dzwonił na jej szyi.

To wzburzyło ojca jeszcze więcej. Przycisnął ją do muru i począł niemiłosiernie okładać ją kułakami po głowie, piersiach i plecach.

— Z kimże zapomniałaś się, nieszczęsna? Z kim, mów!

— Ze sklepikarzem Lazarem — odpowiedziała z pokorą Iwa, nie broniąc się od razów — i z Gjurem, szynkarzem, i ze złotnikiem Mitarem...

— To przecież cały obóz — zawołał Jur z oburzeniem. — I sami innowiercy... I to nie jeden, ale trzech odrazu!... Trzech potrzebowałaś, ty bezwstydna, ty — wołał, bijąc ją pięściami.

Iwa zdawała się nabierać odwagi i wyprostowała się. — Oni kupowali wszystko odemnie i najlepiej mi płacili — zawołała. — Nikomu tak dobrze nie płacili, jak mnie. A Lazar dał mi ten naszyjnik i chusteczkę na głowę... Skądże miałbyś tyle pieniędzy, gdyby oni nie byli mi tak dobrze płacili?

Mocny ten argument rozbroił Jura. Przestał ją bić i splunął tylko pogardliwie.

— Czy to tak dużo mi przyniosłaś? — mruczał półgłosem. — To przecież nie dużo... Jeśli już tak postępowałaś, mogłaś więcej przynieść... I to z ludźmi innego wyznania!.. Jakżeż pójdziesz do spowiedzi?...

Iwa nie odpowiadała. Patrzyła tylko swemi dużemi, zapłakanemi oczyma na ojca, i schyliła się, aby podjąć przedmioty, na targ przeznaczone.

— Nie, nie!... Nie pójdziesz więcej do miasta! — zawołał Jur, odpychając ją. — Nie będziesz się tak prowadzić! Choć stary jestem, sam pójdę...

— Nie możesz, ojcze!...

— Mogę, mogę, jeszcze mam dość sił, — rzekł z dumą, zarzucając kobiałkę z kurami na plecy i biorąc kosz z jajami do ręki. — Jur jeszcze coś potrafi, — dodał odchodząc.

Iwa wzruszyła ramionami, stanęła na progu i ocierała łzy z oczu.

— Wszystko jedno. Tak dobrze jak ja, napewno nie sprzedasz! — wołała za nim.

Przez kilka dni chodził Jur na targ do miasta, ale z każdym dniem wracał smutniejszy. Raz nawet przyniósł połowę towaru z powrotem do domu.

— Ach, tak nie może być dłużej — rzekł ostro, spoglądając na córkę. — Tak być nie może, nie może! Nikt nawet nie chce patrzeć na mnie, a co dopiero kupić... Żądam za kury po trzy grosze, mleko oddaję po jednym bielinic i tyle nawet dać mi nie chcą.

— A mnie za wszystko drożej płacili — odparła z dumą Iwa.

Jur zmarszczył brwi: — Jutro ty znów pójdziesz, — zaczął. — Nie można tak zaprzepaszczać interesu... Idź, i sprzedaj, jak możesz.

— Dobrze, ojcze — odpowiedziała Iwa posłusznie, z rozjaśnioną twarzą.

— A... a jeśli możesz — podjął powoli Jur i urwał. Połknął ślinę, namyślał się i machnął gniewnie ręką. — A jeśli potrafiłaś dla siebie zarobić naszyjnik, — mówił teraz prędko — to zarób i dla mnie szal i fez, żebym tego kupować nie potrzebował. Ty naszyjnika nie potrzebujesz, mnie zaś to jest potrzebne.

— Dobrze, ojcze.

— I... strzeż się, żeby nikt o tem się nie dowiedział... Są ładniejsze dziewczęta od ciebie, i... jeślibyś im o tem powiedziała... to ich kury będą sprzedane po cztery grosze, a twoje po trzy...

Iwa spoglądała nań tryumfująco.

— Ja się już będę strzegła, ojcze...

L. 5728. 7354 2 3

Ogłoszenie.

Dnia 12 września 1913 r. odbędzie się w tutejszym Magistracie licytacya zapomocą pisemnych ofert na dzierżawę prawa poboru opłat gminnych od piwa, spirytusu itp. na lat 6, t. j. od 1 stycznia 1914 do 31 grudnia 1919.

Jako cenę wywołania ustanawia się roczny czynsz dzierżawy 40.000 koron, od której wyżej licytować się będzie.

Oferty, zaopatrzone jednokoronowym stemplem, wnosić należy w dniu licytacyi najpóźniej do godziny 1 po południu.

Do ofert należy dołączyć wadyum, w wysokości 20% ofiarowanego czynszu, gotówką lub papierach wartościowych, losowaniu niepodlegających. — W ofercie ponadto winien oferent stwierdzić, że mu warunki licytacyjne i instrukcya, która przez Wydział krajowy wspólnie z Namiestnictwem we Lwowie zatwierdzoną została, dokładnie są znane, i że się tymże w zupełności poddaje.

Warunki te i instrukcyę przeglądać można w Magistracie w godzinach biurowych od 8 rano do 3 po południu.

Magistrat miasta.

Wieliczka, dnia 2 września 1913 r.

Burmistrz:
AYWAS m. p.



Powszechnie znanem jest znakomite

działanie mycia włosów Pixavonem, który szczególnie niezwykle korzystny wpływ wywiera na porost włosów. Użycie tego preparatu ułatwiają niezmiernie jego zalety, jak n. p. łatwość, z jaką rozpuszcza łuski łupieżu i brud na głowie, piana wspaniała, która bardzo łatwo daje się z włosów spłukać, i wreszcie jego niezmiernie miły zapach. Najważniejszem jednak działaniem jest to, że przeciwdziała wypadaniu włosów, powodowanemu przez pasożyty. 4173 2 2

Cena za flakon Pixavonu (jasnego albo ciemnego) K 2·50. Otrzymać można we wszystkich aptekach, drogueryach i perfumeryach. — Mycie głowy Pixavonem wykonują wszyscy lepsi fryzyerzy, tak damscy, jak i męscy.

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu **Doktorowi Janowi Olbrychtowi,** lekarzowi szpitala św. Ludwika, składamy na tej drodze najserdeczniejsze podziękowanie za umiejętne, najtroskliwsze i pełne poświęcenia leczenie naszej córeczki Bogusi i wyratowanie jej od grożącego kalectwa. — Wdzięczni rodzice

Karol i Helena Bochnigowie
7421 z Podgórza.

Kamienica I-p.

z ogródkiem owocowym, oraz sklepem, do sprzedania w Podgórzu, ul. Kołłątaja 14. 7420

Pokój

umeblowany, z utrzymaniem lub bez, tanio do wynajęcia zaraz. Ul. Karmelicka 33, II piętro. 7382 1 3

Dom z parcelą

frontową, na interes lub fabrykę, do wydzierżawienia. Kraków, Pawia 10. 7371 1 6

Absolwentka

szkoły gospodyń wiejskich w Albigowej poszukuje posady przy gospodarstwie. Zgłoszenia pod **P. A.** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 7280 1 3

Wiktor Barabasz

Skład fortepianów, pianin i harmonium

Kraków, Rynek gł. 39, Linia A-B.
Telefon 2538.

Poleca instrumenta doborowe z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. Wyłączne zastępstwo **L. Bösendorfera.**
Wielki wybór w instrumentach przegranych.
195 125 0

Wszelkie siły biurowe jak buchalterów (bilansistów), korespondentów polsko-niemieckich, stenografów, kasyerów, kantorzystów, poleca bezpłatnie

Biuro pośrednictwa pracy

przy Związku Absolwentów Akademii handlowej w Krakowie, Rynek gł. 6 (Szara kamienica). — Również może polecić instruktorów do nauki stenografii, buchalteryi, korespondencyi i t. p. i rutynowanych pracowników na popołudniowe i wieczorne zajęcia. 7458 1 5

Zdolna panienka poszukuje lekcyj z klas ludowych. Udziela języka francuskiego, stenografii. **„Elsinoe“** poste restante **Kraków.** 7463

Większą ilość węg. ziemniaków

do celów przemysłowych, wprost od producentów, ma na sprzedaż i poleca bardzo tanio **Oskar Ascher,** wywóz ziemniaków, **Wiedeń, II.,** Praterstrasse 13. 7464 1 2

„Rossochy“

pierwszorzędny pensyonat

wzorowo prowadzony. Kraków, Karmelicka 28, I p. Obiady w domu i na miasto od K 1·60. 7215 1 12

Rutynowany prawnik

przygotowuje szybko do wszystkich 3 egzaminów i rygorozów prawniczych. Wyjedzie także na wieś. — Zgłoszenia pod **„Jurisprudens“** poste restante **Kraków,** główna poczta, za okazaniem kwitu inseratowego. 7330 1 3

Poszukuje zajęcia na godz. popołudn. za b. skromnem wynagrodzeniem młody urzędnik b. poważnej instytucyi finansowej, obeznany dokładnie z buchalteryą. Zgłoszenia: „Okazicielowi paszportu Nr 36886/R.“ poste restante Kraków I. 7422 1 4

Mieszkanie

słoneczne, obejmujące 4 pokoje, przedpokój, kuchnię, łazienkę etc., przy ulicy Radziwiłłowskiej l. 10, II piętro, do wynajęcia od 1 października. 6525 7 9

Zgubiono zegarek

mały złoty, z czerwoną emalią, na czerwonej broszce, w kształcie kokardki. Uczciwy znalazca zechce oddać za wynagrodzeniem w Gł. Agencyi Dzienników i Ogłoszeń. ulica Szczepańska 9. 7491

Dobrze polecony buchalter

samodzielny korespondent **niemiecki, poszukuje** posady zaraz. Zgłoszenia **A. B. 50** poste restante **Żywiec.** 7482

! Kroju !

i szycia sukien damskich wyuczam najdokładniej w krótkim czasie, nawet Panie zupełnie z szyciem nieobeznane. Warunki przystępne. Wpisy w Szkole kroju i szycia **„Józefina“, ul. Długa 17, I p.** Wykonuję również wszelkie **formy!** 7440 1 4

Niemka młoda przystojna, lat 19, władająca językiem polskim w słowie i piśmie, poszukuje jakiegokolwiek stosownego zajęcia. Zgłoszenia pisemne pod **Niemka** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“. 7470 1 3

Krawcowa

z krojem, poszukuje szycia w domach prywatnych. — **M. A.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 7476

Żywoty Świętych

Ks. Skargi z r. 1603, do nabycia: Raczyński, Floryańska 55, sklep. 7477 1 2

Bony Niemki

dobrze polecone, poszukują posad przez **Biuro Matyldy Szremer,** Kraków, ulica Kochanowskiego 12. 7490 1 3

Młody pomocnik

działu papierowo-galanteryjnego, poszukuje posady. — **„Zdolny“** poste restante **Stanisławów.** 7451 1 5

Zmiana mieszkania.

Roger de Brugière, b. prof. szkół **Berlitza,** z dyplomem Uniw. paryskiego, udziela lekcyj języka francuskiego

ulica Karmelicka 7, I p.

Zgłoszenia przyjmuje między 11—1.
7462 1 15

Kancelarya

Dra Franciszka Mussila

adwokata

ul. Karmelicka l. 15

poszukuje **koncypienta** (katolika) z prawem substytucyi.
7469 1 3

Lokal piętrowy

w Krakowie, w Rynku gł. 12, 1 pokój frontowy z balkonem, przedpokojem i kuchnią i lokal o 40 m^2, zaraz do wynajęcia. — Wiadomość w kantorze, Rynek gł. 12. 7453 1 3

Za skromne wynagrodzenie

podejmuje się uczeń z VII kl. gimn. udzielać lekcyj. Wiadomość do p. Ritterów dla M., Zwierzyniec, ulica Lelewela 8, II piętro. 331 1 0

Nauczyciel

doświadczony, udziela lekcyj łaciny i greckiego i przygotowuje do matury z tych przedmiotów. Aleja Słowackiego 17, II piętro, na prawo, od godz. 3—4. 7481

Dom II-piętrowy

przy ulicy Radziwiłłowskiej, z nowoczesnem urządzeniem, z małym ogródkiem i świetnie uregulowaną hipoteką, jest z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Reflektanci raczą się zgłaszać pod **P. D. Cz.** poste restante **Kraków** główna poczta, za okazaniem kwitu inseratowego. 7437 1 3

Panienki

z lepszych domów, znajdą wygodne pomieszczenie i opiekę z całkowitem utrzymaniem. Ul. św. Marka 25, I p. 6942 7 10

Pierwszorzędne Austryackie Towarzystwo ubezpieczeń na życie.

Energiczni panowie znajdą popłatne zajęcie w tym dziale ubezpieczeń, za stałą pensyę, oraz prowizyę. Niefachowych poucza się. Odwiedza się tylko osoby uprzednio o odwiedzinach uwiadomione. Możliwy stały dochód do 500 koron miesięcznie.

Zgłoszenia pod **„Popłatne zajęcie“** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 7478

Lekcyj języka hebrajskiego

metodą Berlitza, udziela I. Kwitner, naucz. hebr., ul. Kordeckiego 4 (Dietla 7). 7479

Wpisy do szkoły hebrajskiej.

Codziennie od godz. 3—5 po południu odbywają się w lokalu szkolnym przy ulicy Zielonej l. 4, na parterze, **wpisy** do Szkoły hebrajskiej dla chłopców, Szkoły hebr. dla dziewcząt, Kursu dla dorosłych pań, Kursu dla dorosłych panów. Nauka odbywa się w godzinach popołudniowych względnie wieczornych, w idealnie hygienicznym lokalu, i obejmuje: czytanie i pisanie, konwersacyę i gramatykę, biblię z komentarzami, modlitwy, literaturę współczesną i historyę Żydów, ewentualnie także Talmud. Trzy pierwszorzędne siły nauczycielskie. Szkoła stoi pod dozorem delegatów Rady wyznaniowej.

7144 7 12 **Mojżesz Rath,** kierownik.

Księgarnia G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

otrzymała na skład główny:

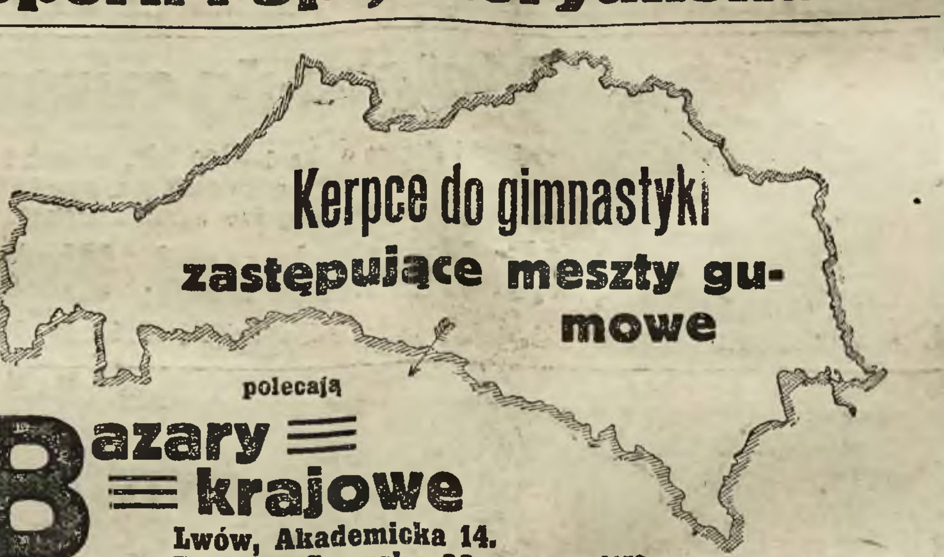
	Koron
Bańkowski Piotr. **M. Mochnacki** jako teoretyk romantyzmu	3·—
Bieder Bernard. **Psychologia dziecka,** t. II.	3·—
„ „ „ „ t. I/II razem	3·50
Bolland A. Dr. **Towaroznawstwo w monogr. Żużle Thomasa**	—·90
Chrząszczewska i Warnkówna. **Na wieczornicy,** I. Podr. dla ochr.	3·20
Domańska Ant. **Trzaska i Zbroja,** opowieść. Bibl. Mac. Nr 84	—·50
Gątkiewicz Fel. prof. **Skarga w sferze królewskich planów**	—·70
— **Zarys „Egzekucyi praw“ u Skargi**	—·90
Gomulicki Wiktor. **Wspomnienia niebieskiego mundurka.** Karton K 3·20, w opr.	4·—
Grodzicka-Czechowska. **Poezye**	3·—
Karwowski Stan. Dr. **Bractwo rybaków w Poznaniu**	1·20
Lwów, przewodnik po Lwowie, po francusku	—·60
Otyłość. Przyczyny, objawy, zapobieganie i usuwanie jej	—·60
Pamiętnik Kółka rolników Wszechnicy Jagiellońskiej	4·50
Rzewuski K. **Dzieje Polski w zarysie**	2·—
Silberstein Leon. **Geometrya dla szkól wydz. żeńskich.** Karton	2·—
Skóra, czyli znaczenie powłoki zewn. dla ustroju i jej pielęgnowanie	—·60
Teatr amatorski 66: Anczyc, Chłopi arystokraci. Wyd. VIII	—·80
Zakopane, przewodnik po Zakopanem, po francusku	1·—

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 7480 1 3

Oszczędne Panie!

kupują wszelkie przybory toaletowe i gospodarcze, jak **szczotki** do zębów, włosów, paznokci, rąk, ubrań, kapeluszy, froterowania, zamiatania, szurowania i t. p. — **Farby i lakiery do podłóg, masa fran. do froterowania,** trzepaczki, pióropusze, wycieraczki, maty japońskie, oraz wszelkie środki do czyszczenia metali — **najtaniej w firmie** 7379 1 5

Sporn i Sp., Floryańska 14.



Kerpce do gimnastyki zastępujące meszty gumowe

polecają

Bazary krajowe

Lwów, Akademicka 14.
Kraków, Szewska 22. 3672

NAJWYŻSZE PLONY ZAPEWNIA ROLNIKOM!!!

Broszury pierwszych naukowych powag bezpłatnie



Dr Feliks Niemczewski i Ska

Wapienniki, Kamieniołomy i młyn wapienny „Trzebinia“
Sp. z ogr. odp.

5916 8 0

Kraków, Bracka 6. - - - Telefon 2456.

Reprezentacya na Galicyę: „Pług“, Dom Kom.-Roln. Stef. Konopki w Krakowie
Rynek Kleparski 5. Tel. 1055.

Oferty i cenniki na żądanie.



Proszę tylko o obcas PALMA! najtrwalszy ze wszystkich.

7056 4 0

Grand Prix, Powszechna Wystawa Paryska 1890.

Kwizdy płyn restytucyjny

woda do mycia koni. Cena flaszki K 2·80

Przeszło od 60 lat używany w stajniach nadwornych i stajniach wyścigowych do wzmacniania przed wielkiemi natężeniami i do przywrócenia sił po wielkich natężeniach, przy sztywności ścięgien itp. uzdalnia konia do nadzwyczajnych czynności w treningu.



Kwizdy płyn restytucyjny

(brzmienie słów, winieta i opakowanie ochronione) prawdziwy tylko z obok znajdującym się znakiem ochronnym. — Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach. — Illustrowane katalogi gratis i franko. Główny Skład **Franciszek Jan Kwizda,** c. i k. austr.-węg., k. rumuński i k. bułg. dostawca nadw., aptekarz obwodowy w Korneuburgu pod Wiedniem. 5755 5 30

PATENTY

wszystkich krajów wyrabia inżynier 611 63 0

M. GELBHAUS

przez władzę autor. i zaprzysiężony rzecznik patentowy w Wiedniu

VI., Mariahilferstrasse Nr 27.

Cena K 15·— i K 10·— Cena K 15·— i K 10·—

Włamanie, kradzież, ogień wykluczone, gdzie „VETO“ strzeże.

„Veto“ przewyższa wszystkie istniejące zabezpieczenia przed **włamaniem, kradzieżą, ogniem.**
„Veto“ zabezpiecza tak największe, jak najmniejsze przedmioty.
„Veto“ powinno być we wszystkich domach prywatnych, bankach, kasach, urzędach, murach, fabrykach, hotelach i t. d.
„Veto“ jest niezbędnem dla każdego. 7314 2 10

Bliższe wyjaśnienia na żądanie.

Główny skład na Galicyę: Zakład Elektrotechniczny „Agrodynamo“ **Inż. T. Kleczewski, Kraków, Rynek gł. 29.** Zastępstwa na poszczególne miasta do oddania.

Rodzina urzędnicza

(emeryt.) przyjmuje na mieszkanie z utrzymaniem PP. Studentów. Ulica Helclów 11, parter, drzwi na lewo. 7457 1 3

Pracownia sukien damskich

kostyumów angielskich, oraz gotowej konfekcyi

Władysława Rachwała

została przeniesiona do domu przy

ulicy Floryańskiej l. 25, I p.

Wykonuje się wszelką robotę wchodzącą w zakres krawiectwa damskiego, tak z dostarczonego, jak i z własnego materyału i na spłaty w miesięcznych ratach. 7487



7237

Samodzielnej kucharki

do obiadów, poszukuje się. Oferty z podaniem warunków pod: **„Tylko pierwszorzędna 1001“** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 7394

Siedm pokoi

dwa przedpokoje, kuchnia, I piętro, Dolne Młyny 9, za 200 koron miesięcznie, od 1 października do wynajęcia. Wiadomość wskaże stróż domu. 7485 1 4

Kupię automobil ciężarowy

nowy, ewentualnie używany, w dobrym stanie.

Zgłoszenia przyjmuje pod **„Auto“** Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń **J. Kopcasa i A. Salomonowej, Kraków, Szczepańska 9.** 7430 1 3

Akwizytorowie

którzy na podstawie dotychczasowej wydatnej czynności w dziale ubezpieczeń życiowych, pragną uzyskać korzystną posadę z zabezpieczeniem na starość, zechcą nadsyłać szczegółowe oferty z podaniem wieku i całego życiorysu pod znakiem: **Zabezpieczenie starości 2345** poste restante **Lwów,** za kwitem inseratowym. 7361 1 2

Dom parterowy z ogródkiem w Dębnikach

eleganckie mieszkanie, 4 pokoje, łazienka i t. d., elektryka, gaz, wodociągi, zaraz do sprzedania. Gotówka potrzebna 15.000 koron. Wiadomość u adw. Dra Kirchmayera, Kraków, ul. św. Marka 6. 7484 1 4

Psy

rasy szkockiej, owczarskiej (Colli), sześciotygodniowe, do rozsprzedania. Podgórze, Zabłocie, Wałowa 2. 7455 1 3

7 pokoi

2 dla służby, elektryka, gaz i t. d., na I p., ogród, na żądanie stajnia, do wynajęcia od 1-go października, przy ul. Szlak 8. 7456 1 3

Dom

w którym znajduje się sklep wiktualny od kilkunastu lat prowadzony, z powodu stosunków familijnych, tanio do sprzedania. Kapitał potrzebny 4—5 tys. koron. — Wiadomość przy ulicy Długiej 24 w Krakowie, u właściciela kawiarni. 7405 1 3

Dystyngowana rodzina

w Wiedniu, przyjmie chłopca lub panienkę, uczęszczającą do szkoły, na mieszkanie z całkowitem utrzymaniem. Zdrowe położenie, piękne mieszkanie z ogrodem, łazienka i t. d., dobre szkoły. — Listy w języku niemieckim: **v. Vilowo, Wiedeń, XIII/7.,** Hietzinger Hauptstrasse 116, I St., 6. 7447 1 2

MAGAZYN i PRACOWNIA HAFTÓW RĘCZNYCH

pod firmą

Sabina Knöbel

Kraków, Szewska 2.

poleca wszelkie roboty rysowane, rozpoczęte i wykończone, począwszy od najskromniejszych do najwykwintniejszych.
Wielki wybór najnowszych kanw, siatek, tiulów i materyj do haftu. — Najnowsze jedwabie-bawełny, włóczki do szydełkowania, szycia i haftu. — Wielki wybór wzorów do haftu.

SPECYALNOŚĆ:
Roboty **perskie.** — Roboty **smyrneńskie.** — Próbki **szydełkowe.**

Zakład rysowniczy na miejscu.

Przyjmuje wszelkie oprawy poduszek — makat i t. p.

Magazyn i pracownia, oraz zakład rysowniczy prowadzone pod osobistem, **fachowem** kierownictwem właścicielki. 7378 2 5

Adwokat

katolik, prosi o podanie miejscowości, w której mógłby otworzyć kancelaryę, najchętniej w zachodniej Galicyi lub na Śląsku. — Zgłoszenia: **Adwokat R. D.** poste restante **Lwów 1,** za okazaniem kwitu inseratowego. 7165 4 5

Kupuję i sprzedaję

używane meble, garderobę męską i damską, futra, jakoteż inne przedmioty. — **S. Katzner, Bracka 5.** Korespondentka wystarczy. 7472 1 20

4 pokoje

eleganckie, widne, słoneczne, przedp., łazienka gazowa, kuchnia, 2 spiżarki, komfort, elektryka, gaz, réchauds. 7265 1 4

Groble 3.

Wiadomość na miejscu, II piętro, drzwi lewe.

Świeże owoce.

Derenie na nalewki lub do smażenia 4 K, gruszki lub jabłka 8 K, śliwki węg. 2·60 K, gruszki cesarskie 4·50 K, za 5-kg. koszyk opłatnie za pobraniem, wysyła **Maiman, Zaleszczyki.** 7428

Wysoki dochód boczny

dla urzędników, oficerów, nauczycieli (nadaje się to szczególnie dla pań). Niema wzorów! Artykuł łatwy do rozpowszechnienia, tani. Tylko ci, co mają **wielkie** koło znajomych, zechcą napisać pod adresem **Józef Maurer, Bozen.** 7446

Jesteś chory?

Zadarmo

podaję każdemu, jak się wyleczyłam z wieloletniej choroby płuc (tuberkulosy, zapalenia gardła i astmy). Skutek poręczony. Nie żądam za to żadnego wynagrodzenia. Czynię to tylko dlatego, że podczas swej choroby, kiedy mój stan powszechnie uznano za beznadziejny, postanowiłam, jeżeli na swój ratunek znajdę środek, własnym kosztem ogłosić to we wszystkich dziennikach. — A. Kryzkowa, Vršovice. ul. Borowanka, koło Pragi (Czechy). 7435

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.